DZIŚ STRONY ZDROWIA

SAMOBADANIE PIERSI. WARTO TO ROBIĆ

GUZY NIE ZAWSZE OZNACZAJĄ ZŁOŚLIWĄ ZMIANĘ

Nr ISSN 2353-6160
Nr indeksu 350-028

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 239 (24 901) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Środa, 14.10.2026

81 lat

Dziennik Bałtycki

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Sopot

Dzisiaj rusza EFNI 2026. Debaty o przyszłości Europy i Polski

Uczestnicy, paneliści i goście specjalni poszukają odpowiedzi na pytanie, jak odnaleźć się w świecie, w którym zmiana stała się normą.
– Str. 5

Słupsk

Pielęgniarki z miasteckiego szpitala zamiast miejscowych?

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Słupsku chce zatrudnić pracowników ze szpitala w Miastku, ale nie kosztem stałej kadry.
– Str. 5

Port Gdynia zakończył jeden z największych projektów inwestycyjnych warty prawie 1,3 mld zł
– Str. 6

„KobieTy to siła". Badajmy się! Czym jest HPV, jak się przed nim chronić? Rozmowa z ginekologiem-położnikiem Grzegorzem Marciniakiem **– Str. 10**



FOT. MACIEJ KRAJEWSKI

O tym się mówi

SOR-y pękają w szwach! Pacjenci spędzają tam naprawdę długie godziny

Joanna Surażyńska, Edyta Okoniewska

Przepełnione oddziały, brak wolnych łóżek i karetki czekające na przekazanie chorych. Tak wygląda rzeczywistość pomorskich SOR-ów.

Dziewięć godzin i sześć minut – tyle wynosił w 2025 roku średni czas pobytu pacjenta w Klinicznym Oddziale Ratunkowym Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku. To najwyższy wynik w analizowanym ogólnopolskim zestawieniu Narodowego Funduszu Zdrowia. W innych pomorskich placówkach również odnotowano wielogodzinne pobyty. Lekarze mówią o przeciążonych oddziałach, braku wolnych łóżek, ograniczeniach kadrowych i karetkach czekających na możliwość przekazania chorych. Zdarza się, że pacjent pozostaje na SOR ponad dobę. Skąd tak długie pobyty i co można zrobić, żeby poprawić sytuację?

Za tymi liczbami kryją się pacjenci wymagający badań, konsultacji i obserwacji, ale także osoby, które po podjęciu decyzji o hospitalizacji nadal nie mogą opuścić SOR. Powód? Brak wolnego łóżka na właściwym oddziale szpitalnym.

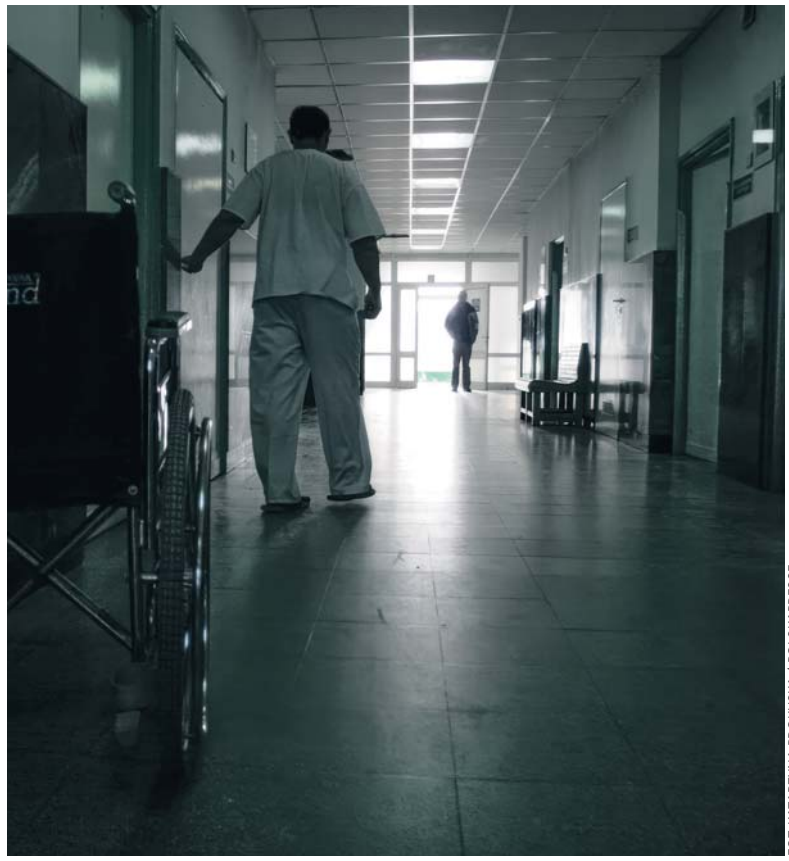
Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że publikowane przez NFZ dane nie oznaczają czasu oczekiwania na pierwszą pomoc lekarską. Wskaźnik dotyczy średniego czasu całego pobytu pacjenta na szpitalnym oddziale ratunkowym. Na jego wartość wpływają między innymi diagnostyka, leczenie, konsultacje, obserwacja oraz oczekiwanie na dalszą hospitalizację. Nie oznacza więc, że każdy pacjent przez kilka godzin pozostaje bez pomocy.

Nie zmienia to faktu, że wielogodzinne pobyty są poważnym wyzwaniem zarówno dla chorych, jak i personelu medycznego.

Profesor Mariusz Siemiński, ordynator Klinicznego Oddziału Ratunkowego UCK, wskazuje przede wszystkim na stale rosnącą liczbę pacjentów.

– O ile w roku 2025 liczba ta oscylowała wokół 100–110 pacjentów na dobę, to aktualnie przekracza ona liczbę 130 – podkreśla.

– Str. 3



FOT. KATARZYNA PROKUSKA / POLSKAPRESSE

Na pomorskich SOR-ach pacjenci spędzają wiele godzin

Malbork

Sąd: komendant straży miejskiej prowadził bez prawka

Radosław Konczyński

Komendant straży miejskiej w Malborku jeździł samochodem, chociaż czasowo nie posiadał uprawnień. Tak we wczorajszym wyroku orzekł malborski sąd.

Tomasz Farysej, szef malborskich strażników miejskich, był obwiniony o popełnienie siedmiu wykroczeń drogowych. Miało do nich dojść 3, 4, 5, 6 (dwukrotnie), 7 i 10 lutego 2025 roku. To wyliczenie jest konieczne. Komendant najpierw nie przyznawał się do winy, potem tłumaczył w sądzie, że sądził, iż może prowadzić auto, bo wydana w starostwie decyzja o zatrzymaniu prawa jazdy jeszcze się nie uprawomocniła. Kluczowe było więc ustalenie przez sąd, kiedy obwinionemu skutecznie została doręczona ta decyzja.

– Sąd w toku czynności uzupełniających ustalił, że 5 lutego 2025 roku została doręczona obwinionemu decyzja o zatrzymaniu prawa jazdy z dnia 4 lutego 2025 r. 5 lutego 2025 r. pan obwiniony złożył również oświadczenie o tym, że zrzeka się prawa do składania odwołania, w związku z czym decyzja stała się ostateczna i wykonalna od 5 lutego – mówił sędzia Wojciech Morozowski.

Dlatego też sąd uniewinnił komendanta Faryseja od czynów wskazanych 3, 4 i 5 lutego, a w pozostałych przypadkach uznał go winnym. Orzekł karę grzywny w wysokości 5 tys. zł i roczny zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów. Wyrok jest nieprawomocny.

– Str. 4

eprasa.pl c95642150d

POLECAMY

Czwartek: Bezpłatne programy zdrowotne. PIĄTEK: Czy szkoły mogą być bezpieczne?

14.10.2026
Środa

Dziś imieniny obchodzą: Alana, Bernarda, Dominika
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK BAŁTYCKI

Redaktor naczelny
Maciej Sandecki
Z-ca redaktora naczelnego
Mariusz Leśniewski
Wydawca
Tomasz Chudzyński, Krzysztof Juras, Mariusz Lesniewski, Dariusz Olejniczak

www.dziennikbaltycki.pl

Polska Press
Makroregion Pomorze
Redakcja
ul. Połęże 3,
80-720 Gdańsk, tel. 32 634 21 00
internet@dziennikbaltycki.pl
Prezes Makroregionu
Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy
Ewa Żelazko
Dyrektor marketingu
Robert Gromowski
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikbaltycki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

KALENDARIUM

Kraj

1773: Sejm Rozbiorowy powołał Komisję Edukacji Narodowej, pierwszą w Europie władzę oświatową o charakterze współczesnego ministerstwa oświaty publicznej.

Komisja została powołana głównie dlatego, że do 1773 r. edukacja podstawowa i średnia były w Rzeczypospolitej organizowane przez zakon jezuitów. Taki system edukacji nakierowany był przede wszystkim na kształcenie w zakresie teologii katolickiej przy pomocy łaciny, przy czym inne przedmioty były traktowane jako uboczne i podrzędne. System ten cechował swoisty konserwatyzm i nietolerancja wobec niekatolików, a jednocześnie oderwanie od realnych potrzeb edukacyjnych. W rezultacie po skończeniu szkół jezuickich trzeba było w krótkim choć po części nagradzać, co się w przeciągu strawionych lat opóźniło. W 1773 r. zakon jezuitów został rozwiązany przez papieża Klemensa XIV, co w Polsce groziło upadkiem edukacji, ale też dało impuls do głębokich reform szkolnictwa.

Europa

1920: W estońskim Tartu, Finlandia i Rosja Radziecka zawarły traktat pokojowy.

W traktacie określony został przebieg granicy fińsko-sowieckiej po zakończeniu wojny domowej w Finlandii. Zgodnie z wymogami art. 18 traktatu wersalskiego zarejestrowany w Sekretariacie Ligi Narodów. Spisany w językach: fińskim, szwedzkim i rosyjskim, na potrzeby Sekretariatu Ligi Narodów przetłumaczony na język francuski, wszystkie teksty autentyczne (art. 38). Traktat został potwierdzony w pakcie o nieagresji podpisanym w Helsinkach 21 stycznia 1932 r., przedłużonym w Moskwie 7 kwietnia 1934 r. do końca 1945 r. Oba kraje przystąpiły także do paktu przeciwwojennego Brianda-Kellogga z 1928 r. i do konwencji o określeniu napaści z 1933 r., pomyślanej jako jego uzupełnienie. Traktaty zostały złamane w 1939 r. przez ZSRR, który rozpoczął wojnę zimową. Za napaść tę ZSRR został wykluczony z Ligi Narodów. Wśród postanowień pokoju z Tartu był m.in. przewidziany zwrot przejętych przez Finlandię okrętów rosyjskich.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Bałtycki”

tel. 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

POGODA

dziś
15°C/8°C

jutro
14°C/9°C

ROZMOWA

Rosjanie chcą zachwiać zaufanie Zachodu w to, że Ukraina się utrzyma

Jacek Pawlicki (PAP)

Rozmowa z Bartoszem Cichockim, byłym ambasadorem RP w Kijowie

Rosja wzywa zagranicznych dyplomatów i cudzoziemców, by opuścili Kijów. W podtekście chodzi o sygnał, że nie są bezpieczni. Jak dalece poważna jest ta groźba?

Takie groźby należy traktować poważnie. Pamiętajmy, że kiedy mamy do czynienia z intensyfikacją nalotów na Kijów, już nie tylko nocą, ale i w ciągu dnia, i to po kilkaset dronów i pocisków rakietowych na dobę, nawet dyplomaci nie są bezpieczni. I myślę, że resorty spraw zagranicznych państw NATO mają tego świadomość.

Co więcej, Putin sugeruje, że Rosja wykorzysta przeciwko Ukrainie jeszcze bardziej śmiercionośną broń. Nie lekceważyłbym tego. Od czasów, w których podśmiewaliśmy się z cotygodniowych rosyjskich gróźb unicestwienia atomowego, wiele się zmieniło — Rosjanie najechali Gruzję, dokonali pełnoskalowej inwazji na Ukrainę. Wojna wchodzi w piąty rok, wiemy, że Rosja się nie zatrzyma.

Rok temu w czasie rosyjskiego nalotu na Kijów ucierpiał budynek wydziału konsularnego polskiej ambasady. Czy coś takiego może się powtórzyć?

Z tego, co pamiętam, we wrześniu 2025 r. na dach wydziału konsularnego spadły odłamki zestrzelonego rosyjskiego shaheda. Przy takiej skali ataków, wszystko może się zdarzyć. Tym bardziej że w Kijowie jest bardzo dużo obiektów dyplomatycznych. Niedawno w wyniku bezpośredniego uderzenia ucierpiała rezydencja ambasadora Arabii Saudyjskiej. Ambasada Turkmenistanu została dwa razy trafiona odłamkami.



FOT. WIKIPEDIA

Bartosz Cichocki: - Rosja liczy na to, że w rezultacie intensyfikacji ataków większość Kijowian ucieknie

Pod koniec września Rosja uderzyła w budynek Narodowej Akademii Nauk Ukrainy przy ul. Wołodymirskiej, o czym było bardzo głośno w światowych mediach. Chciałbym zauważyć, że ambasada RP znajduje się kilka minut piechotą od tego miejsca, zaś ambasada Niemiec - tuż za rogiem. Jakiś ważny dla Rosji cel musi znajdować się w pobliżu siedziby Delegacji UE, bo unijna ambasador (w Ukrainie) Katarina Mathernova raz na jakiś czas zamieszcza w mediach społecznościowych zdjęcia zniszczeń.

Rakiety i drony spadają nie tylko na Kijów. Tymczasem Polska utrzymuje na Ukrainie także Konsulaty Generalne we Lwowie i Łucku. Mamy również „dojeżdżających” konsulów w Odessie i Charkowie. Myślę, że zarówno polski, jak i inne europejskie ministerstwa spraw zagranicznych aktualizują różne scenariusze, w tym te dotyczące ewakuacji części personelu.

Musimy mieć jednak świadomość, że rosyjski apel o ewakuację cudzoziemców i personelu dyplomatycznego to część szerszej kampanii psychologicznej, której celem jest zastraszenie zarówno sojuszników Ukrainy, jak i mieszkańców tego kraju.

Fakt, że ambasadorowie państw UE zostają w Kijowie, wzmacnia ukraińskie morale?

Nie tylko. Od tego, co robi korpus dyplomatyczny, zależy też to, czy zostają, czy decydują się na wyjazd. Rosja liczy na to, że w rezultacie intensyfikacji ataków większość Kijowian ucieknie, miasto zostanie opuszczone. Tymczasem po zniszczeniu przemysłu ciężkiego na Wschodzie i zablokowaniu handlu na Morzu Czarnym Kijów generuje sporą część ukraińskich dochodów, np. z podatków. Putin ma nadzieję, że gospodarcze zdławienie miasta jeszcze bardziej osłabi Ukrainę.

Sytuacja i tak nie jest dobra. Prezydent Wołodymyr Zełenski niedawno ostrzegł, że deficyt Ukrainy może np. utrudnić zakup dronów. Rosjanie doskonale wiedzą, że Ukraińcy już teraz mają poważne problemy ze sfinansowaniem wysiłku obronnego i dlatego jeszcze bardziej zwiększają presję. Nie wykluczałbym, że - apelując do dyplomatów i cudzoziemców o to, by opuścili miasto, chcą zachwiać zaufanie społeczności międzynarodowej w to, że Ukraina się utrzyma. Uważam jednak, że to są błędne rachuby...

Tym bardziej że ambasadorowie państw krajów UE jeden po drugim ogłaszają w mediach społecznościowych, że zostają.

Jak się, nie daj Boże, stanie coś poważnego komuś z personelu dyplomatycznego, dyskusja może się radykalnie zmienić. Pojawią się wtedy pytania, dlaczego centrale ryzykowały? Dlaczego nie ewakuowano części osób? Tak czy owak, ambasadorowie zapewne zostaną.

Uważam, że wszystkie te wstrząsające obrazy płynące w świat z Kijowa przedstawiające skutki ataków na obiekty cywilne, mosty, szkoły czy kliniki, ułatwiają stronie ukraińskiej ponowną konsolidację zachodniego wsparcia.

eprasa.pl c95642150d

POMORZE

Co się dzieje na pomorskich SOR-ach? Dramat!

Dziewięć godzin i sześć minut. Dla osoby, która trafia do szpitala z problemami zdrowotnymi, to ogromna część dnia. A właśnie tyle wynosił średni czas pobytu w Klinicznym Oddziale Ratunkowym UCK w Gdańsku w 2025 roku

E. Okoniewska, J. Surażyńska

Na pierwszym miejscu ogólnopolskiego zestawienia znalazło się Uniwersyteckie Centrum Kliniczne w Gdańsku. Średni czas pobytu wyniósł tam 546 minut. Drugi wynik odnotowano w Grójcu w woj. mazowieckim - 527 minut. Na trzeciej pozycji znalazł się szpital w Częstochowie w woj. śląskim (489 minut).

A jak jest na Pomorzu? W przypadku spółki Szpitale Pomorskie, prowadzącej m.in. SOR-y w Gdyni i Wejherowie, wskaźnik wyniósł 361 minut, czyli 6 godzin. American Heart of Poland, prowadząca szpital w Sztumie, odnotowała 352 minuty - prawie 6 godzin. W przypadku Szpitala św. Jana w Starogardzie Gdańskim, średni czas wyniósł 348,8 minuty, czyli 5 godzin i 49 minut. Dla Copernicusa w Gdańsku było to 340,4 minuty - 5 godzin i 40 minut. Szpital Specjalistyczny w Kościerzynie - 263,7 minut, czyli 4 godziny i 24 minuty. „Zdrowie" w Kwidzynie - 237,5 minut, czyli 3 godziny i 57 minut. Powiatowe Centrum Zdrowia w Kartuzach - 187,5 minuty, czyli 3 godziny i 7 minut. Samodzielny Publiczny Specjalistyczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Lęborku - 177,2 minuty, czyli 2 godziny i 57 minut. Listę zamyka Szpital Specjalistyczny im. J.K. Łukowicza w Chojnicach - 164,2 minuty, czyli 2 godziny i 44 minuty.

KOR coraz bardziej obciążony

O powody dramatycznej sytuacji pacjentów na SOR zapytaliśmy UCK w Gdańsku. Profesor Mariusz Siemiński, ordynator Klinicznego Oddziału Ratunkowego UCK, wskazuje przede wszystkim na stale rosnącą liczbę pacjentów.

- KOR UCK obserwuje corocznie wzrost liczby zgłaszających się pacjentów w ciągu doby. O ile w roku 2025 liczba ta oscylowała wokół 100 - 110, to aktualnie przekracza ona liczbę 130 pacjentów. Nierzadkie są sytuacje, gdy jednocześnie w KOR UCK przebywa ponad 100 pacjentów - informuje prof. Mariusz Siemiński.

To oznacza coraz większe obciążenie oddziału. Tym bardziej że niemal 30 procent osób zgłaszających się do KOR UCK wymaga dalszej hospitalizacji w klinikach szpitala. Nie wszyscy mogą jednak zostać natychmiast przeniesieni na odpowiedni oddział. Jednym z najważniejszych problemów jest brak dostępnych łóżek szpitalnych. UCK to placówka wysokospecjalistyczna, która udziela świadczeń niedostępnych w wielu innych szpitalach woj. pomorskiego. Dotyczy to między innymi onkologii, hematologii, endokrynologii oraz transplantologii. Duża część szpitalnych łóżek jest przeznaczona dla pacjentów wymagających właśnie takiego leczenia. Jednocześnie liczba miejsc jest ograniczona, a obłożenie oddziałów utrzymuje się na wysokim poziomie. W konsekwencji chorzy, którzy przeszli już diagnostykę i zostali zakwalifikowani do dalszej hospitalizacji, muszą czekać na możliwość przeniesienia do właściwej kliniki.

Profesor Siemiński wskazuje również na niedostateczną liczbę łóżek internistycznych i geriatrycznych w całym Trójmieście. Jego zdaniem właśnie te ograniczenia w znacznym stopniu wpływają na wydłużanie pobytów pacjentów na KOR. Dodatkowym problemem jest fakt, że do oddziałów ratunkowych trafiają również osoby, których problemy zdrowotne nie wymagają natychmiastowej interwencji medycznej. Część z nich zmaga się z przewlekłymi dolegliwościami, które mogłyby być leczone poza szpitalem lub w ramach hospitalizacji planowej. Inni zgłaszają się z problemami możliwymi do zdiagnozowania w podstawowej opiece zdrowotnej albo poradniach specjalistycznych.

Powody takich decyzji bywają różne. Niektórzy pacjenci nie orientują się w organizacji systemu ochrony zdrowia. Inni mają problemy z uzyskaniem szybkiego terminu wizyty u lekarza rodzinnego lub specjalisty.

Potrzebny piąty SOR?

Zdaniem prof. Mariusza Siemińskiego problemem jest również zbyt mała liczba oddziałów ratunkowych w Trójmieście. Jak ocenia, przy populacji wynoszącej około miliona mieszkańców powinno funkcjonować pięć SOR-ów. Tymczasem obecnie działają cztery. Sytuację dodatkowo komplikuje fakt, że z pomocy w trójmiejskich oddziałach ratunkowych korzystają także mieszkańcy sąsiednich powiatów.

- Większość przyczyn długiego czasu oczekiwania w oddziale ratunkowym znajduje się poza kompetencjami pojedynczego szpitala, gdyż mają one charakter systemowy - podkreśla prof. Mariusz Siemiński.

Ordynator zaznacza, że UCK stara się rozsądnie gospodarować dostępnymi zasobami łóżkowymi, tak aby zapewnić opiekę pacjentom wymagającym świadczeń, które mogą być realizowane wyłącznie w specjalistycznych jednostkach tego szpitala. Apeluje jednocześnie, aby w przypadku problemów niewymagających pilnej interwencji ratunkowej pacjenci zasięgali porady medycznej dotyczącej właściwego miejsca uzyskania pomocy. Z podobnymi trudnościami mierzą się Szpitale Pomorskie, prowadzące m.in. szpitalne oddziały ratunkowe w Gdyni i Wejherowie.



FOT. POLSKAPRESS ARCHIWUM

Na pomorskich SOR-ach pacjenci spędzają wiele godzin. Lekarze wskazują m.in. na przeciążenie oddziałów

Jak informuje Krzysztof Piotrowski, rzecznik prasowy Szpitali Pomorskich, w 2025 roku SOR Szpitala Specjalistycznego im. Floriana Ceynowy w Wejherowie przyjął ponad 60 tysięcy pacjentów. Z kolei SOR Szpitala św. Wincentego a Paulo w Gdyni przyjął ponad 44 tysiące chorych. Łącznie daje to ponad 104 tysiące pacjentów w ciągu roku. Co więcej, liczba osób korzystających z obu oddziałów zwiększa się o około 10 procent rocznie. Rzecznik zaznacza, że wielogodzinne średnie pobyty nie oznaczają, iż każdy pacjent tak długo oczekuje na udzielenie pomocy.

- Wielu pacjentów przebywa w SOR znacznie krócej. Na średnią wpływają natomiast przypadki wymagające dłuższej diagnostyki, obserwacji, konsultacji specjalistycznych a przede wszystkim pacjenci oczekujący na przyjęcie do oddziałów docelowych - wyjaśnia rzecznik.

Szczególnie trudna sytuacja dotyczy pacjentów wymagających przyjęcia na oddziały internistyczne, gdzie liczba dostępnych miejsc jest ograniczona. W takich przypadkach pobyt chorego na SOR może trwać wiele godzin, a w pojedynczych sytuacjach przekraczać nawet 24 godziny. Tak długie pobyty w istotny sposób podnoszą wartość średniej, mimo że część pozostałych pacjentów opuszcza oddział znacznie szybciej.

Jak informuje rzecznik Szpitali Pomorskich, w obu oddziałach prowadzone są działania, które mają usprawnić obsługę rosnącej liczby chorych. Zwiększana jest obsada lekarska, pielęgniarska oraz ratownicza. Realizowany jest również program Asystentów Lekarza. Ich zadaniem jest wspieranie lekarzy SOR w czynnościach organizacyjnych i administracyjnych, co może odciążyć personel medyczny. W przypadku chorych wymagających dalszej hospitalizacji wykorzystywane są także możliwości oddziałów funkcjonujących w pozostałych placówkach Szpitali Pomorskich.

Sygnał ostrzegawczy

O ocenę statystyk NFZ poprosiliśmy również dr. n. med. Tomasza Łopacińskiego, konsultanta wojewódzkiego w dziedzinie medycyny ratunkowej. Nie ukrywa on, że dane dotyczące UCK są niepokojące.

- Średni czas pobytu wynoszący 546 minut, czyli 9 godzin i 6 minut, jest zdecydowanie zbyt długi z perspektywy pacjenta. Fakt, że według przytoczonego zestawienia jest to najwyższa wartość w kraju, należy potraktować jako poważny sygnał ostrzegawczy - ocenia dr Tomasz Łopaciński.

Konsultant zaznacza jednak, że analiza takich danych wymaga uwzględnienia specyfiki poszczególnych placówek. Nie można porównywać wyłącznie samych liczb, pomijając profil szpitala, stopień skomplikowania problemów zdrowotnych przyjmowanych pacjentów, zakres wykonywanej diagnostyki czy dostępność oddziałów docelowych. Sam średni czas pobytu nie pozwala więc jednoznacznie ocenić jakości pracy zespołu medycznego ani przyczyn różnic pomiędzy szpitalami.

W przypadku UCK istotne znaczenie ma m.in. to, że szpital prowadzi zarówno leczenie nagłych zachorowań, jak i rozbudowaną diagnostykę oraz leczenie planowe. Obie grupy pacjentów korzystają z tych samych zasobów szpitala, przede wszystkim miejsc na oddziałach i personelu.

- W naszej praktyce zdarzają się sytuacje, w których pacjent wymagający hospitalizacji oczekuje na miejsce dobę lub dłużej, mimo stosowania rozwiązań takich jak łóżka tymczasowe na innych oddziałach - przyznaje konsultant wojewódzki.

Na czas pobytu pacjentów wpływają również ograniczenia kadrowe. Problem nie sprowadza się wyłącznie do niedostatecznej liczby łóżek.

- Nakładają się na to ograniczenia kadrowe oraz czas potrzebny na badania, konsultacje i obserwację - podkreśla dr Tomasz Łopaciński.

W UCK wielokrotnie w ciągu miesiąca zdarzają się sytuacje, gdy wszystkie dostępne łóżka i wózki transportowe są zajęte. W tym samym czasie zespoły ratownictwa medycznego oczekują na możliwość przekazania przywiezionych chorych. Problem dotyka więc nie tylko pacjentów przebywających na SOR, ale również system ratownictwa medycznego poza szpitalem. Dopóki zespół karetki oczekuje na przekazanie pacjenta, pozostaje zaangażowany w dotychczasową interwencję. W okresach największego obciążenia system pracuje na granicy swojej wydolności.

Dużym problemem jest również ograniczona dostępność innych świadczeń medycznych. Część chorych zgłasza się na SOR nie dlatego, że ich stan wymaga natychmiastowego leczenia ratunkowego, ale dlatego, że nie mogą szybko dostać się do lekarza rodzinnego, poradni specjalistycznej albo wykonać potrzebnych badań. Dr Łopaciński podkreśla, że nie powinno się automatycznie obarczać winą samych pacjentów.

W wielu przypadkach nie mają oni realnej alternatywy. Jeśli nie mogą szybko uzyskać konsultacji lub diagnostyki, oddział ratunkowy staje się najbardziej dostępnym miejscem poszukiwania pomocy.

Istotne znaczenie ma także niewystarczająca dostępność badań w podstawowej opiece zdrowotnej oraz nocnej i świątecznej opiece zdrowotnej. Sama konsultacja lekarska nie zawsze wystarcza bowiem do bezpiecznego rozpoznania problemu. Jeżeli konieczne jest wykonanie badań, a nie ma możliwości przeprowadzenia ich w odpowiednim czasie, pacjent może ostatecznie trafić na SOR.

Konsultant zwraca również uwagę na rosnącą liczbę zgłoszeń związanych z zaostrzeniami chorób przewlekłych, powikłaniami leczenia prowadzonego w innych placówkach i brakiem ciągłości opieki zdrowotnej.

eprasa.pl c95642150d

MALBORK

Szef strażników miejskich z sądowym wyrokiem

Radosław Konczyński

Przed sądem w Malborku zapadł wyrok skazujący dla kierowcy za prowadzenie samochodu pomimo braku uprawnień. Można powiedzieć, że sprawa, jakich wiele. Tę od innych odróżnia jednak fakt, że kierowcą jest komendant Straży Miejskiej w Malborku. To „tylko" wykroczenie, więc skończyło się grzywną i zakazem prowadzenia pojazdów.

Przypomnijmy, sprawa dotyczy tego, że w pierwszej połowie lutego 2025 roku Tomasz Farysej, komendant Straży Miejskiej w Malborku miał przez sześć dni jeździć samochodem, mimo że w tamtym okresie nie posiadał uprawnień. Takie zarzuty przedstawiła Komenda Powiatowa Policji w Tczewie, które prowadziła postępowanie w tej sprawie.

- 6 października ubiegłego roku policjanci skierowali do Sądu Rejonowego w Malborku wniosek o ukaranie, obejmujący siedem czynów z art. 94 par. 1 Kodeksu wykroczeń. W toku prowadzonych czynności przesłuchano świadków oraz osobę, której dotyczy postępowanie. Zabezpieczony został również materiał dowodowy w postaci zapisu z monitoringu – przekazała „Dziennikowi Bałtyckiemu" mł. asp. Katarzyna Ożóg, oficer prasowa KPP w Tczewie.

W malborskim sądzie najpierw zapadł wyrok skazujący w trybie nakazowym, czyli bez udziału stron, ale Tomasz Farysej się odwołał i w takiej sytuacji musiał ruszyć proces w normalnym trybie. Pierwsza rozprawa odbyła się 14 maja. Wtedy komendant nie przyznał się do zarzucanych wykroczeń. Odmówił składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania sądu, ale wytłumaczył, czym to jest spowodowane: chciałby zapoznać się z materiałem dowodowym w postaci zapisów monitoringu. Z tego też powodu, by obwiniony mógł skorzystać z przysługującego mu prawa, sędzia wyznaczył kolejny termin.

Drugie posiedzenie odbyło się 2 lipca. Wówczas komendant wygłosił oświadczenie.

- Przyznaję się do kierowania pojazdem, jednak nie przyznaję się do popełnienia wykroczenia. W chwili, kiedy kierowałem samochodem, nie wydano decyzji o cofnięciu uprawnienia do kierowania pojazdami i byłem wówczas przekonany, że nie utraciłem jeszcze uprawnień do kierowania. Rozumiałem, że do czasu wydania tejże decyzji nie popełniam wykroczenia. Przyjeżdżałem do pracy samochodem, mając pełną świadomość, że teren ten jest monitorowany, a obraz jest rejestrowany. Nie przyjeżdżałem ukradkiem, nie parkowałem gdzieś poza zasięgiem kamery, nie chowałem się. Przyjeżdżałem normalnie, tak jak zawsze. Na pewno nie działałem z zamiarem naruszenia litery prawa. Jeżeli moje przekonanie było błędne, to nie wynikało z lekceważenia prawa. Pozostawałem moim zdaniem usprawiedliwiony w przekonaniu, że nadal mogę prowadzić pojazd - powiedział Tomasz Farysej.

Twierdził też, że w okresie, którego dotyczą zarzuty, na bieżąco sprawdzał w aplikacji mObywatel status swojego prawa jazdy. Zapewnił, że komunikat wyświetlał się na zielono, co oznaczało, „że prawo jazdy jest ważne". Jak nam wyjaśnił sam zainteresowany, prawo jazdy zostało cofnięte w związku z przekroczeniem liczby punktów karnych, a to było konsekwencją spowodowania kolizji drogowej.

Sąd uzupełnił materiał dowodowy

14 lipca miał być ogłoszony wyrok, ale konieczne okazało się uzupełnienie materiału dowodowego. Dlatego sędzia zamknął przewód sądowy i odroczył sprawę do 8 września.

- Sąd wystąpi do Starostwa Powiatowego w Malborku o udzielenie informacji, czy wobec obwinionego została wydana decyzja o zatrzymaniu prawa jazdy, jak również o wskazanie, z jaką datą decyzja ta miała być wykonana - wyjaśnił sędzia Wojciech Morozowski, przewodniczący składu sędziowskiego.

Może dziwić, że na wcześniejszym etapie nie zrobiła tego policja. Jak się dowiedzieliśmy, funkcjonariusze opierali się na danych ze swoich systemów. Sąd natomiast potrzebował materiałów źródłowych, by na własne oczy zobaczyć m.in. daty wysyłki i doręczenia decyzji ze starostwa do obwinionego. Na kolejnej rozprawie - 8 września - sędzia Wojciech Morozowski już posiadał wiedzę dowodową wynikającą z zapoznania się z decyzją starostwa w sprawie utraty prawa jazdy, bo ten dowód wpłynął. Natomiast nie dotarł nawet ważniejszy materiał dowodowy od Poczty Polskiej - czyli potwierdzenie z datą skutecznego doręczenia decyzji o zatrzymaniu prawa jazdy. A skuteczne doręczenie to jest ten moment, gdy decyzja administracyjna zaczyna obowiązywać. Właśnie w tym momencie wchodzi w życie zatrzymanie prawa jazdy, a nie w chwili wydania decyzji czy złożenia na niej podpisu.

Na rozprawie 6 października sędzia dysponował już wszystkimi dowodami, zamknął przewód sądowy i na 13 października wyznaczył ogłoszenie wyroku. I tak też się stało.



FOT. URZĄD MIASTA MALBORKA

Komendant Tomasz Farysej został uznany winnym popełnienia czterech wykroczeń drogowych

Wczoraj wyrok zapadł. Trzeba wyjaśnić, że każda sytuacja, która znalazła się w policyjnym wniosku do sądu o ukaranie kierowcy, to odrębne wykroczenie. Tczewska policja na podstawie monitoringu ustaliła, że komendant poruszał się na pl. Słowiańskim 5 w Malborku samochodem w terminach: 3 lutego 2025 roku o godz. 7.30, 4 lutego o 7.34, 5 lutego o godz. 7.30, 6 lutego o godz. 7.34, 6 lutego o godz. 14.41, 7 lutego o godz. 7.33, 10 lutego o godz. 7.34.

Sąd w toku czynności uzupełniających ustalił, że 5 lutego 2025 roku została doręczona obwinionemu decyzja o zatrzymaniu prawa jazdy.

WOJCIECH MOROZOWSKI
sędzia Sądu Rejonowego w Malborku

Razem potencjalnych 7 wykroczeń. W trzech pierwszych punktach – czyli daty 3, 4, 5 lutego – sąd uniewinnił obwinionego od zarzucanego. Jeśli chodzi pozostałe cztery punkty – po 6 lutego – komendant został uznany za winnego popełnionych wykroczeń.

- Materiałem dowodowym zgromadzonym w tej sprawie był zasadniczo zapis monitoringu z miejsca pracy pana obwinionego, z którego wynika, że pojazd hyundai tucson wjeżdżał i wyjeżdżał z parkingu przy Urzędzie Miasta Malborka. Natomiast nie dołączono do akt sprawy w toku czynności wyjaśniających dokumentu, który by wskazywał na to, czy pan obwiniony posiadał uprawnienia, ewentualnie od kiedy tych uprawnień nie posiadał. Obwiniony przyznał, że to on kierował tym pojazdem, natomiast wskazał, że błędnie zrozumiał decyzję, która została wydana, dlatego też tym pojazdem się poruszył. Sąd w toku czynności uzupełniających ustalił, że 5 lutego 2025 roku została doręczona obwinionemu decyzja o zatrzymaniu prawa jazdy z dnia 4 lutego 2025 r. 5 lutego 2025 r. pan obwiniony złożył również oświadczenie o tym, że zrzeka się prawa do składania odwołania, w związku z czym decyzja stała się ostateczna i wykonalna od 5 lutego - tłumaczył sędzia Wojciech Morozowski w ustnym uzasadnieniu wyroku.

Dlatego też – zdaniem sądu – komendant miał wiedzę, że po 5 lutego 2025 roku nie może prowadzić pojazdów mechanicznych.

- W ocenie sądu wytłumaczenie, które zostało przedstawione w sądzie, absolutnie nie przystaje do tego, co wynika ze zgromadzonego materiału dowodowego w postaci dokumentów. Natomiast brak jest dowodów na to, żeby przed datą 5 lutego 2025 roku obwiniony był pozbawiony uprawnień do kierowania pojazdami. W ocenie sądu, od obwinionego można wymagać stosowania się do decyzji dopiero w momencie, kiedy on o jej treści wiedział – wyjaśniał sędzia Wojciech Morozowski .

Wyrok jest nieprawomocny

Sąd orzekł grzywnę w wysokości 5 tysięcy złotych, środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 1 roku i zasądził na rzecz Skarbu Państwa kwotę 620 złotych z tytułu kosztów postępowania, w tym 500 złotych tytułem opłat.

Wyrok jest nieprawomocny. Zarówno obwiniony, jak i oskarżyciel (policja), mogą się odwołać do drugiej instancji. Najpierw muszą w terminie siedmiu dni od wydania wyroku wystąpić o sporządzenie pisemnego uzasadnienia. Tomasza Faryseja nie było na ogłoszeniu decyzji przez sąd. Komendant wyjaśnił nam w rozmowie telefonicznej, że z przyczyn osobistych nie mógł przybyć. Wyjaśnił też, że musi najpierw zapoznać się z wyrokiem i dopiero wtedy będzie mógł zdecydować, jakie dalsze kroki podejmie.

Trzeba podkreślić, że sprawa dotyczyła wykroczenia, a nie przestępstwa. Tylko prawomocne skazanie za przestępstwo umyślne mogłoby automatycznie powodować utratę stanowiska przez pracownika samorządowego, jakim jest komendant Straży Miejskiej. Ale nie brakuje opinii – pewnie i w samym urzędzie – że szef strażników miejskich powinien być „czysty jak łza".

- Nie widzę powodu, żeby rezygnować. To jest po prostu wykroczenie drogowe – powiedział nam Tomasz Farysej.

Burmistrz Malborka Marek Charzewski, poproszony wczoraj o komentarz, wyjaśnił, że najpierw musiałby zapoznać się z wyrokiem sądu. Wcześniej mówił nam, że „musi mieć prawomocne orzeczenie sądu w tej sprawie", wtedy będzie mógł się wypowiedzieć.

To orzeczenie faktycznie jest nieprawomocne, ale jak się dowiedzieliśmy, w innej sprawie zapadł prawomocny wyrok. Sprawdziliśmy anonimowy wpis, który pojawił się na naszej stronie internetowej (malbork.naszemiasto.pl) mówiący o tym, jakoby komendant już był zatrzymany przez policję w miejscowości Chlebówka. Zapytaliśmy w sądzie.

- Potwierdzam, że wobec osoby wskazanej w pana mailu zapadł przed Sądem Rejonowym w Malborku wyrok skazujący, w którym orzeczono, obok kary grzywny, także środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 6 miesięcy. Sprawa dotyczyła wykroczenia z art. 94 § 1 Kodeksu wykroczeń - prowadzenie pojazdu po drodze publicznej bez wymaganych uprawnień. Wyrok ten jest prawomocny – wyjaśnił nam sędzia Mariusz Kaźmierczak, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Gdańsku do spraw karnych.

Po sprawdzeniu sygnatury, którą otrzymaliśmy, okazuje się, że ten prawomocny wyrok zapadł w lutym 2026 r.

eprasa.pl c95642150d

OCHRONA ZDROWIA

Przetasowania kadrowe w słupskim szpitalu. Pielęgniarki z Miastka zamiast miejscowych?

Patryk Czerwiński

Autor anonimowej wiadomości rysuje niepokojący obraz realiów panujących w placówce. Zarzuca dyrekcji zwalnianie doświadczonego personelu pod pretekstem szukania oszczędności, informowanie o nieprzedłużeniu umów w ostatniej chwili oraz ograniczanie obsady na dyżurach.



FOT. ŁUKASZ CAPAR

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Słupsku chce zatrudnić pracowników ze szpitala w Miastku, ale dyrekcja twierdzi, że nie kosztem stałej kadry.

Ma to bezpośrednio rzutować na bezpieczeństwo pacjentów. Rzecznik prasowy szpitala stanowczo odpiera te zarzuty, tłumacząc zmiany realizacją przyjętego programu naprawczego i zwiększeniem zatrudnienia wśród pielęgniarek.

Z treści nadesłanego sygnału wynika, że w słupskim szpitalu ma dochodzić do sukcesywnego rozstawania się z dotychczasową kadrą, w tym z położnymi, pielęgniarkami, opiekunami, ratownikami i sanitariuszami. Według autora listu, redukcja etatów i ciecie nadgodzin doprowadzają do skrajnych sytuacji, w których na dyżurach przypada jedna lub dwie pielęgniarki na około trzydziestu pacjentów, a niższy personel zastępowany jest nieposiadającymi pełnych uprawnień asystentami ze środowiska studenckiego.

- Szpital szczyci się dotacjami i wspaniałym sprzętem, tylko nie mówi, co robi z ludźmi, którzy oddają serce pacjentowi, a brak personelu odbija się bezpośrednio na bezpieczeństwie chorych - alarmuje w swoim zgłoszeniu anonim, dodając, że decyzje o nieprzedłużeniu umów przekazywane są pracownikom zaledwie dwa dni przed ich wygaśnięciem.

Dodatkowym elementem anonimowego zgłoszenia jest kwestia deklaracji słupskiego szpitala dotyczącej chęci przejęcia części kadry z zamkniętego już szpitala w Miastku. Zdaniem skarżącego się medyka, rotacja ma służyć generowaniu oszczędności m.in. na braku dodawania stażowego czy odpraw nowo zatrudnianym osobom.

Do stawianych zarzutów szczegółowo odniósł się Marcin Prusak, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku. Przedstawiciel dyrekcji wyjaśnia, że placówka od początku roku konsekwentnie realizuje program naprawczy, którego elementem jest optymalizacja zatrudnienia, jednak wszelkie kroki podejmowane są w zgodzie z Kodeksem pracy.

- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Słupsku zobowiązał się do zatrudnienia pielęgniarek ze szpitala w Miastku, ale nie kosztem obecnie pracujących w słupskim szpitalu pielęgniarek. Każdy pracownik bez wyjątku jest zatrudniony na jednolitych zasadach - podkreśla Marcin Prusak.

Rzecznik zaznacza, że wygasanie umów wynikało z upływu czasu, na jaki zostały zawarte, a w sporadycznych przypadkach wypowiedzeń sprawy konsultowano ze związkami zawodowymi. Jak dodaje, w kluczowej grupie pielęgniarskiej nie było mowy o redukcjach. Zatrudnienie jest na poziomie 45 etatów, co według władz szpitala stanowi rekordowe wsparcie dla oddziałów.

Odpowiadając na zarzuty dotyczące drastycznych braków na dyżurach, dyrekcja szpitala przekonuje, że na każdym oddziale spełnione są normy pielęgniarskie, a osoby zarządzające pionem nie zgłaszają problemów organizacyjnych. Zmiany w dysponowaniu nadgodzinami wynikają natomiast z dążenia do efektywniejszego zarządzania budżetem. Zdaniem dyrekcji korzystniejsze dla szpitala jest zatrudnienie dodatkowych pracowników niż ciągłe generowanie kosztochłonnych godzin nadliczbowych.

Rzecznik odniósł się również do kwestii zatrudniania studentów w charakterze asystentów pielęgniarek. Prusak wyjaśnia, że młodzi adepci medycyny nie otrzymują zadań wykraczających poza ich kompetencje, a ich obecność pozwala im na praktyczne poznanie zawodu i zadeklarowanie dalszej współpracy po uzyskaniu prawa do wykonywania zawodu.

- Powyższa sytuacja zapewnia szpitalowi i pacjentom płynność w udzielaniu świadczeń oraz umożliwia uzupełnienie kadr medycznych – przekazuje rzecznik.

©℗

SOPOT

Dzisiaj w Sopocie zaczyna się EFNI 2026. Debaty o przyszłości Europy i Polski

Jacek Klein

Uczestnicy, paneliści i goście specjalni Europejskiego Forum Nowych Idei poszukają odpowiedzi na pytanie, jak odnaleźć się w świecie, w którym zmiana stała się normą.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Europejskie Forum Nowych Idei to trzy dni debat z udziałem kilkuset międzynarodowych ekspertów z wielu dziedzin

Program tegorocznej edycji opiera się na czterech ścieżkach tematycznych: Nasz Nowy Świat, Nasza Nowa Europa, Nasza Nowa Polska i Nasz Nowy Człowiek. Spośród wątków geopolitycznych wybrzmią, między innymi miejsce Europy w rozgrywce między USA, Chinami i Rosją oraz rosnące znaczenie Chin, Indii i globalnego Południa.

Jednym z kluczowych tematów będzie także przyszłość Ukrainy, w tym odbudowa i rola europejskiego biznesu.

Omówione zostaną także kwestie europejskiej gospodarki, finansowania obronności, energetyki, AI, przemysłu, zdrowia publicznego czy edukacji.

- Jako kraj, jako przedsiębiorcy i obywatele żyjemy w trudnych czasach. Najpierw covid, później trwająca do dziś i mająca bardzo negatywne skutki wojna w Ukrainie, później niejasna, nieprzewidywalna do końca polityka taryfowa Stanów Zjednoczonych, dotykają nas jeszcze skutki konfliktu w Iranie. To wszystko razem powoduje, że żyjemy w czasie dużej niepewności, braku stabilności. A jak wiemy, ceny energii mają ogromny wpływ na funkcjonowanie wszystkich gałęzi gospodarki, są istotnym elementem kosztotwórczym. Jak widać, jest wiele tematów, które wymagają znalezienia rozwiązania, skutecznych sposobów uzdrowienia finansów publicznych, sposobu reagowania na zagrożenia polityczne i dla podniesienia konkurencyjności. Tym zajmujemy się na EFNI i mam nadzieję, że nasz głos, nasze sugestie znajdą zrozumienie i zostaną wykorzystane w realnych działaniach - mówi Markiem Górskim, prezydentem Konfederacji Lewiatan, będącej organizatorem Europejskiego Forum Nowych Idei.

Forum otworzy debata o wartościach, a zamknie wystąpienie premiera Donalda Tuska. Oprócz premiera Donalda Tuska, do Sopotu przyjadą także inni przedstawiciele rządu, m.in. wicepremierzy Krzysztof Gawkowski oraz Władysław Kosiniak-Kamysz, a także Wojciech Balczun, minister aktywów państwowych.

Gośćmi Forum będą również byli szefowie rządów Nowej Zelandii, Włoch czy Austrii, a obok nich przedstawiciele instytucji europejskich: Komisji Europejskiej, Europejskiego Banku Inwestycyjnego, Parlamentu Europejskiego i Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego.

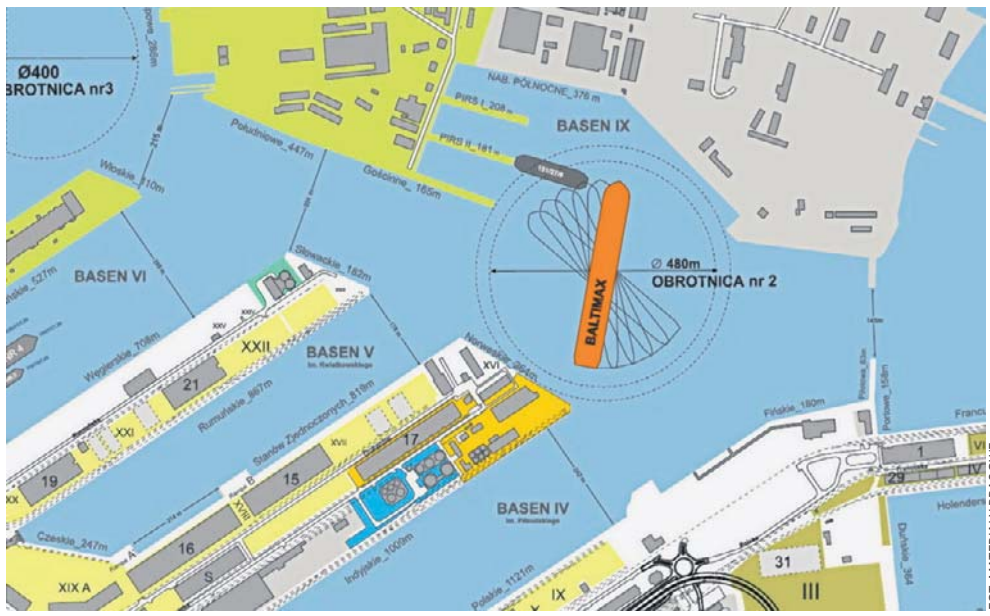
eprasa.pl c95642150d

GDYNIA

Port Gdynia zakończył jeden z największych projektów inwestycyjnych warty prawie 1,3 mld zł

Mateusz Tkarski

Dwanaście lat prac, ponad 1,28 mld zł inwestycji i gruntowna przebudowa infrastruktury hydrotechnicznej. Pogłębione akweny, szersze wejście do portu i przebudowane nabrzeża pozwalają dziś obsługiwać największe kontenerowce operujące na Bałtyku.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Powiększona obrotnica nr 2 w Porcie Gdynia

Przez ostatnie dwanaście lat Port Gdynia przeszedł jedną z największych modernizacji swojej infrastruktury hydrotechnicznej. Wraz ze wzrostem wielkości statków i zmianami w światowym transporcie morskim rosły również wymagania wobec infrastruktury portowej. Kolejne etapy inwestycji pozwalały stopniowo usuwać ograniczenia związane z wielkością jednostek mogących zawijać do Gdyni. Na realizację projektu w latach 2014–2026 przeznaczono ponad 1,28 mld zł, z czego 273 mln zł pochodziły z funduszy unijnych w ramach programu Infrastruktura i Środowisko 2014–2020.

Efektem tych prac są akweny wewnętrzne pogłębione do 15,9 metra, wejście wewnętrzne poszerzone ze 100 do 140 metrów oraz Obrotnica nr 2 o średnicy 480 metrów. Przebudowano również nabrzeża, w tym blisko 800-metrowe Nabrzeże Helskie, którego modernizację zakończono w czerwcu 2026 roku. Dzięki tym inwestycjom Port Gdynia może dziś przyjmować i obsługiwać kontenerowce o długości do 400 metrów. Pierwszy z nich, kontenerowiec MSC Venice, zawinął do gdyńskiego portu 24 lipca 2026 roku. Jednostka o długości 399 metrów i pojemności 18 755 TEU była największym statkiem obsłużonym dotychczas w gdyńskim porcie.

Zakończenie przedsięwzięcia zamyka ważny etap rozwoju Portu Gdynia. Zmodernizowana infrastruktura zwiększa jego możliwości przeładunkowe, wzmacnia konkurencyjność i tworzy warunki do rozwoju bezpośrednich połączeń oceanicznych.

– Zakończenie tego projektu jest potwierdzeniem, że obraliśmy właściwy kierunek rozwoju Portu Gdynia. Równamy do najlepszych w branży morskiej. Dzięki tej inwestycji możemy dziś przyjmować największe statki operujące na Bałtyku, czego najlepszym dowodem było lipcowe zawinięcie MSC Venice. Ale nasze ambicje sięgają znacznie dalej. Chcemy konsekwentnie umacniać pozycję Gdyni wśród najważniejszych portów bałtyckich. Za tym sukcesem stoją lata pracy, współpraca wielu instytucji, projektantów i wykonawców, a przede wszystkim ogromne zaangażowanie pracowników Portu Gdynia, którym należą się szczególne podziękowania – podkreślił Piotr Gorzeński, Prezes Zarządu Morskiego Portu Gdynia SA.

GDAŃSK

Fundamenty elektrowni w Gdańsku gotowe

Mateusz Tkarski

Blok gazowo-parowy w Gdańsku, jedna z kluczowych inwestycji Grupy Energa i pierwsze tego typu źródło w regionie Trójmiasta, wszedł w istotny etap budowy – wykonane zostały płyty fundamentów, na których spoczną najważniejsze urządzenia.

Turbozespół elektrowni (czyli obie turbiny, gazowa i parowa, oraz generator), a także kocioł odzysknicowy wspólnie ważyć będą ponad sześć tysięcy ton, dlatego do wykonania fundamentów pod oba urządzenia wykorzystane zostało łącznie ponad 5 tys. m sześciennych mieszanki betonowej. Oprócz tego płyty fundamentowe wzmocnione zostały przeszło 900 tonami stali zbrojeniowej. Wcześniej w ziemi umieszczono też ok. 660 pali o średnicy do 60 cm, które zagęściły i utwardziły grunt pod obie konstrukcje – najdłuższe sięgają na ponad 20 m w głąb ziemi.

Co więcej, równolegle do prac nad fundamentami wybudowany został też mierzący 51 metrów pylon komunikacyjny, który w przyszłości będzie służył do przemieszczania się po budynku kotła HRSG.

Równolegle, zgodnie z harmonogramem przebiega produkcja konstrukcji i elementów turbozespołu oraz kotła odzysknicowego, które zostaną posadowione na nowych fundamentach. Inne prace produkcyjne i dostawy obejmują m.in. prefabrykację rurociągów technologicznych.


FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Blok gazowo-parowy w Gdańsku będzie pierwszą wielkoskalową elektrownią w regionie Trójmiasta

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy
w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

REKLAMA 0011597629

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

ODDZIAŁ TERENOWY W PRUSZCZU GDAŃSKIM

Ogłasza

przetarg ustny nieograniczony w dniu **27.10.2026 r. o godz. 11:00** na sprzedaż nieruchomości gruntowej, zabudowanej, położonej w obrębie **Waplewo, gm. Stary Targ,** oznaczonej w ewidencji gruntów jako udział **5/10** działce nr **49/2** o pow. **0,2703 ha.**

Cena wywoławcza – 88 240,00 zł

Wadium – 8 824,00 zł

Szczegółowy opis nieruchomości zawiera ogłoszenie wywieszone w miejscach zwyczajowo przyjętych dnia 12.10.2026 r.

Szczegółowe informacje o nieruchomości będącej przedmiotem sprzedaży można uzyskać w siedzibie Sekcji Zamiejscowej w Malborku, ul. Wołyńska 19, tel. 55 272 23 82.

Pełna treść ogłoszenia dostępna jest na stronie internetowej www.nieruchomoscikowr.gov.pl.

KURSY WALUT

13.10.2026

Kupno/sprzedaż walut Kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	435/443 (-)
USD	387/395 (-)
GBP	514/522 (-)
CHF	466/474 (-)

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

EUR	435/443 (-)
USD	387/395 (-)
GBP	514/522 (-)
CHF	466/474 (-)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (0) bez zmian

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Czwartek z dreszczykiem

Kup dziennik z dodatkiem „Pod paragrafem”

dziennikbaltycki.pl

eprasa.pl c95642150d

FOKUS

• **Dzisiaj** litr benzyny 95 ma kosztować nie więcej niż 7,11 zł, benzyny 98 – 8,01 zł, a oleju napędowego – 7,98 zł

INTERNET

Senackie komisje za szybszym wejściem w życie ustawy wdrażającej DSA

Senackie komisje poparły wczoraj poprawki do ustawy umożliwiającej blokowanie nielegalnych treści w internecie. Jedna z nich pozwoli na skrócenie vacatio legis z sześciu do trzech miesięcy

oprac. Karolina Wrońska

We wtorek, podczas wspólnego posiedzenia senackich komisji infrastruktury oraz kultury i środków przekazu, procedowano przygotowaną przez Ministerstwo Cyfryzacji nowelizację ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną oraz niektórych innych ustaw, która wdraża w Polsce Akt o usługach cyfrowych (Digital Service Act – DSA).

Podczas posiedzenia senatorka KO Halina Bieda zgłosiła trzy zaakceptowane przez stronę rządową poprawki – jedna z nich dotyczyła skrócenia okresu vacatio legis z sześciu do trzech miesięcy, inna – rozszerzenia prawa natychmiastowej wykonalności usuwania treści w przypadku, gdy ktoś przyjmuje zlecenia zabójstwa i informuje o tym w internecie, chce doprowadzić człowieka do targnięcia się na własne życie albo stosuje groźbę bezprawną.

Pozostałe poprawki – w tym zgłoszone przez Biuro Legislacyjne – miały charakter techniczny.

Wszystkie propozycje uzyskały akceptację członków komisji. Teraz będzie się do nich musiał odnieść Senat na plenarnym posiedzeniu, które rozpocznie się w środę.

Po posiedzeniu komisji wicepremier, minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski zrelacjonował jej przebieg w rozmowie z dziennikarzami.



FOT. RADEK PIETRUSZKA

Gawkowski: Podajemy rękę prezydentowi, mówiąc: chcemy, aby ta ustawa została podpisana, bo to bezpieczeństwo dla obywateli

Podkreślił, że obydwie poprawki idą w kierunku, o którym szef kancelarii prezydenta Zbigniew Bogucki mówił na ostatnim posiedzeniu plenarnym Sejmu, czyli właśnie o wprowadzeniu natychmiastowej wykonalności w przypadku pojawiania się najcięższych przestępstw oraz skróceniu vacatio legis.

– Podajemy rękę prezydentowi, mówiąc: chcemy, aby ta ustawa została podpisana, bo to bezpieczeństwo dla obywateli – podkreślił Gawkowski.

Na rzecz proponowanych zmian – jak dodał – przemawia też to, co działo się w ostatnich tygodniach. Podkreślił zarazem, że „brak podpisu pod tą ustawą będzie wzięciem odpowiedzialności przez prezydenta za to, że pojawiają się nielegalne treści".

Wicepremier wskazał, że obecne narzędzia są niewystarczające do szybkiego zarządzania sytuacjami kryzysowymi.

Nowelizacja ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną oraz niektórych innych ustaw została uchwalona przez Sejm na ostatnim posiedzeniu. Decyzję o przyspieszeniu prac podjęto po ubiegłotygodniowych atakach w szkołach w Leszczydole-Nowinach i Ostrołęce.

Zgodnie z nowelizacją sądy i właściwe organy będą mogły wydawać nakazy dotyczące treści w internecie. Chodzi o sytuacje, gdy w sieci pojawiają się treści niezgodne z prawem, np. związane oszustwami internetowymi, kradzieżą tożsamości, handlem ludźmi, propagowaniem ustrojów totalitarnych, sprzedażą podróbek oraz nielegalnym handlem towarami.

Dostawcy usług internetowych, w tym np. platformy internetowe, będą musieli blokować wskazane w decyzjach organów treści, ale użytkownicy, których treści ograniczono, będą mogli złożyć wniosek o przywrócenie dostępu – jeśli doszło do błędnej blokady. Przed złożeniem wniosku do organu konieczne będzie skorzystanie z systemu zgłaszania treści u dostawcy usługi.

Akt o usługach cyfrowych (DSA) jest pierwszą na świecie regulacją cyfrową, która nakłada na firmy w całej UE odpowiedzialność za treści zamieszczane na ich platformach. W całości obowiązuje w krajach członkowskich od 17 lutego 2024 r. Artykuły 9. i 10. DSA wskazują, że państwowe organy sądowe i administracyjne mogą nakazywać dostawcom blokowanie treści w internecie. **PAP**

WARSZAWA

Premier o bezpieczeństwie granicy wschodniej

oprac. Jan Nowaczyk

Litwa, Łotwa, Estonia, Finlandia i Polska – wszyscy dźwigamy na barkach odpowiedzialność za bezpieczeństwo granicy wschodniej – powiedział premier Donald Tusk.

Premier Tusk spotkał się wczoraj z Mindaugasem Sinkevicziusem, szefem litewskiego rządu. Premierzy rozmawiali m.in. o bezpieczeństwie regionu i zbliżającej się prezydencji Litwy w Radzie UE.

Szef polskiego rządu ocenił po spotkaniu, że w „najważniejszych kwestiach geopolitycznych", w tym m.in. jedności Unii Europejskiej i NATO czy agresji rosyjskiej, między Polską a Litwą „nie ma nawet najmniejszej szczeliny na jakiekolwiek nieporozumienia czy różnice zdań". Jest to – jak zauważył – ważne pod kątem budowania bezpiecznej wschodniej flanki. – Litwa, podobnie jak Łotwa, Estonia, Finlandia i Polska, wszyscy dźwigamy na barkach odpowiedzialność za bezpieczeństwo granicy wschodniej – powiedział polski premier. **PAP**

EDUKACJA

Wskazówki dla szkół. Jak reagować na zagrożenia

oprac. Jan Nowaczyk

MEN przekazało szkołom materiały dotyczące reagowania na zagrożenia w związku z ostatnimi wydarzeniami na Mazowszu.

Przekazane materiały obejmują instrukcję postępowania w razie ataku z użyciem niebezpiecznego narzędzia, przygotowaną we współpracy z MSWiA, MON i Rządowym Centrum Bezpieczeństwa. Są dostępne na stronie resortu edukacji. MEN przekazało też wskazówki dla nauczycieli, jak rozmawiać z uczniami i rodzicami po sytuacjach kryzysowych.

We wszystkich województwach odbyły się też narady kuratorów oświaty z dyrektorami szkół i placówek, poświęcone bezpieczeństwu i zasadom reagowania na zagrożenia. Łącznie uczestniczyły w nich 31 172 osoby.

We wtorek policja poinformowała, że po aktach przemocy w szkołach funkcjonariusze skontrolowali ponad 108 tysięcy placówek i zatrzymali 167 osób. **PAP**

KRÓTKO

Warszawa

KO czeka na wyjaśnienia posła Kołodziejczaka

Rzecznik rządu, poseł KO Adam Szłapka, powiedział, że jeśli do klubu nie wpłyną wyjaśnienia posła Michała Kołodziejczaka ws. ubiegłotygodniowych doniesień, zostanie on wyrzucony. Dodał, że według procedury po zawieszeniu posłowi daje się „chwilę czasu" na wyjaśnienie. Wiceprzewodniczący, rzecznik dyscypliny i etyki klubu KO Tomasz Piotr Nowak poinformował PAP, że Michał Kołodziejczak jest zawieszony w prawach członka klubu na okres trzech miesięcy. – Oczekujemy na informację ze strony odpowiednich służb – dodał.
W miniony piątek Kanał Zero podał, że byłe współpracownice oskarżają b. wiceszefa resortu rolnictwa Michała Kołodziejczaka o przemocowe, agresywne zachowania oraz nakłanianie do zażywania substancji, „którą przedstawiał jako kokainę". Portal dodał, że poseł temu zaprzecza, twierdząc, że to pomówienia.

Prokuratura

Zarzuty za nawoływanie do zabójstwa

– Zatrzymany w poniedziałek 46-letni mężczyzna usłyszał we wtorek zarzuty nawoływania do zabójstwa i znieważenia premiera Donalda Tuska, marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego i dziennikarki TVP Info – przekazała szefowa Prokuratury Rejonowej w Obornikach Katarzyna Sill-Szułczyńska. Dodała, że mężczyźnie postawiono także zarzuty znieważenia posła Krzysztofa Paszyka, byłego prezydenta Lecha Wałęsy oraz wicepremiera Władysława Kosiniaka-Kamysza. – Zostanie teraz przesłuchany w charakterze podejrzanego – dodała prok. Sill-Szułczyńska. **PAP**



FOT. RADEK PIETRUSZKA

Odejście od zasad na rzecz załatwiania przez poszczególne państwa mniejszych albo większych interesów narodowych z Ameryką źle się skończy

WŁODZIMIERZ CZARZASTY, marszałek Sejmu

eprasa.pl c95642150d

WATYKAN

Papież Leon XIV przybył do kliniki Gemelli na operację. Prosi o modlitwę

oprac. Alina Mazurska

Papież Leon XIV przybył wczoraj do rzymskiej kliniki Gemelli, w której podda się operacji usunięcia guzka z płuca. Watykan poinformował, że operacja odbędzie się tego samego dnia po południu.

Watykańskie biuro prasowe podało w komunikacie, że operację przeprowadzi zespół chirurgów klatki piersiowej pod kierunkiem profesora Stefano Margoritory.

Leon XIV będzie przebywać na 10. piętrze szpitala w skrzydle przylegającym do apartamentu papieskiego, który obecnie nie jest dostępny, bo trwa tam remont – podała włoska prasa.

Wcześniej Watykan poinformował, że po operacji 71-letni papież pozostanie w szpitalu około tygodnia. Do 20 października zostały zawieszone wszystkie papieskie audiencje.

W rejonie kliniki wprowadzono nadzwyczajne środki bezpieczeństwa, w tym ochrony przed cyberprzestępcami poszukującymi poufnych danych. Obecne są policja, żandarmeria watykańska i ochrona szpitala. Wokół placówki medycznej zgromadziło się wiele osób, które pozdrawiały papieża w chwili jego przyjazdu.

O problemach zdrowotnych Leon XIV poinformował 11 października na zakończenie modlitwy Anioł Pański. – Najdrożsi, niedawno, podczas badań kontrolnych, lekarze wykryli u mnie niewielki, ograniczony guzek w płucu. Został on wykryty na bardzo wczesnym etapie i jest dobrze zlokalizowany – powiedział papież.

Metropolita Tokio, kardynał Tarcisio Isao Kikuchi, przekazał, że podczas niedawnej audiencji Leon XIV powiedział mu, że nie jest poważnie chory i czuje się dobrze. Papież dodał, że postanowił poddać się operacji jak najszybciej, by móc pojechać w listopadzie do Ameryki Południowej.

PAP



FOT. VATICAN NEWS

Papież Leon XIV zwrócił się do wiernych z prośbą o modlitwę

BUŁGARIA

Drony trafiły w dwa statki na Morzu Czarnym

oprac. Karolina Wrońska

– Dwa statki zostały wczoraj zaatakowane przez drony na Morzu Czarnym w pobliżu wybrzeża Bułgarii. Jeden z nich zatonął – poinformował premier kraju Rumen Radew.

Pierwszy ze statków, Chelsea 3, pływający pod banderą Malty, został trafiony trzema dronami powietrznymi około 33 kilometrów na wschód od miejscowości Bjała. Jednostka należąca do ukraińskiego armatora i zarejestrowana w Odessie płynęła z Turcji do Mołdawii. Wszystkich 15 członków załogi – siedmiu obywateli Ukrainy i ośmiu Azerbejdżanu – ewakuowano do portu w mieście Warna. Pięciu marynarzom udzielono pomocy medycznej w związku z prawdopodobnie niegroźnymi obrażeniami – przekazała agencja BTA.

Drugi statek został trafiony i zatonął około 31 km na wschód od miejscowości Krapec, położonej w północno-wschodniej Bułgarii. Premier zaznaczył, że uratowano jednego członka załogi zatopionej jednostki.

Rumen Radew zwołał nadzwyczajne posiedzenie rządowej Rady Bezpieczeństwa. Ataki na statki handlowe w bezpośrednim sąsiedztwie bułgarskich wód terytorialnych określił jako „absolutnie niedopuszczalne". Poinformował, że o incydentach powiadomiono przedstawicieli Bułgarii przy NATO i Unii Europejskiej oraz że zamierza rozmawiać na ten temat z sekretarzem generalnym Sojuszu Markiem Ruttem.

– Nie dysponujemy solidnymi i jednoznacznymi dowodami, które pozwoliłyby nam postawić zarzuty



FOT. TWITTER

Jedenaście osób uznano za zaginione po atakach dronów na dwa statki na Morzu Czarnym, w pobliżu wybrzeża Bułgarii

którejkolwiek ze stron – oświadczył premier. Zapowiedział jednak, że w związku z atakami wezwie na rozmowę rosyjską ambasadorkę Eleonorę Mitrofanową. Bułgaria zamierza również zabiegać o międzynarodową pomoc w ustaleniu pochodzenia dronów oraz wzmocnieniu nadzoru nad przestrzenią powietrzną państwa i jego obszarami morskimi.

– NATO będzie nadal ściśle współpracować z sojusznikami w regionie Morza Czarnego w związku z ostatnimi atakami na żeglugę handlową – zapewnił wczoraj sekretarz generalny Sojuszu Mark Rutte. Jak zaznaczył we wpisie na platformie X, o sprawie ataków na Morzu Czarnym rozmawiał z premierem Bułgarii Rumenem Radewem.

Rutte dodał, że NATO wzmocniło już swoją obecność na wschodniej flance i będzie nadal monitorować sytuację, w razie potrzeby dostosowując swoje działania w zakresie odstraszania i obrony.

Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen potępiła wczoraj ataki dronów na statki handlowe w pobliżu wybrzeża Bułgarii, podkreślając, że Morze Czarne stało się kolejnym frontem eskalacji wojny Rosji przeciwko Ukrainie.

„To niedopuszczalne" – napisała von der Leyen w serwisie X. Zaznaczyła, że ataki narażają życie członków załóg na poważne niebezpieczeństwo i zagrażają bezpieczeństwu na Morzu Czarnym.

Szefowa KE wyraziła solidarność z Bułgarią oraz podziękowała służbom ratunkowym za szybką reakcję. Podkreśliła również, że osoby odpowiedzialne za ataki powinny zostać pociągnięte do odpowiedzialności.

PAP

WĘGRY

Parlament uchylił część przepisów przeciw społeczności LGBT

oprac. Alina Mazurska

Węgierscy parlamentarzyści przegłosowali wczoraj uchylenie przepisów wymierzonych w społeczność LGBT, zawartych w ustawie o „ochronie dzieci" z 2021 r. i przyjętej przez posłów byłego premiera Węgier Viktora Orbana.

Parlament przyjął – stosunkiem głosów 139 do 51 – ustawę uchylającą przepisy, które od 2021 r. zakazywały omawiania kwestii homoseksualizmu i tożsamości płciowej w obecności osób niepełnoletnich, co uzasadniano „ochroną dzieci".

To pierwszy wyraźny sygnał zmiany polityki rządu w Budapeszcie wobec praw osób LGBT – zauważyła we wtorek agencja AFP. „Zniesienie ograniczeń w dostępie do treści dotyczących osób LGBT to z pewnością ważny i pozytywny krok naprzód" – powiedział agencji Tamas Dombos z organizacji Hatter Society, zajmującej się prawami mniejszości seksualnych.

Premier Peter Magyar przedstawił zmiany nie jako przywrócenie praw osób LGBT, lecz jako wzmocnienie ochrony dzieci, „niezależnie od orientacji seksualnej".

Ustawa zakłada m.in. działania przeciwko treściom dostępnym dla nieletnich, promującym przemoc seksualną, manipulację i wykorzystywanie. Nowe przepisy przewidują również ochronę dzieci w miejscach publicznych przed przekazami wizualnymi lub audiowizualnymi, które mogą mieć szkodliwy wpływ na ich rozwój fizyczny, intelektualny, emocjonalny lub moralny. **PAP**

FRANCJA

Licealiści kontynuują protesty. Uniwersytety zamknięte

oprac. Alina Mazurska

90 proc. wydziałów na uniwersytetach we Francji było wczoraj zablokowanych albo zamkniętych. We wtorek trwały protesty licealistów, wspieranych przez studentów i organizacje związkowe.

Wtorek był kolejnym dniem protestów licealistów, wspieranych przez studentów i związki zawodowe. W kilku miastach poza Paryżem rozpoczęły się zapowiedziane wcześniej demonstracje. W Marsylii, Lyonie, Nantes i Strasburgu do pochodów dołączyły tysiące uczestników.

W Paryżu odbyła się też demonstracja. Pochód zakończył się w rejonie niedaleko kancelarii premiera i ministerstwa edukacji.

Licealiści nadal żądają zawieszenia platformy Parcoursup, za pośrednictwem której prowadzona jest rekrutacja na studia. Uważają oni ten system za nieprzejrzysty. Postulaty dotyczą też wysokości dofinansowania liceów. Organizacja Związek Licealistów uważa, że niezbędne jest przeznaczenie 10 mld euro na potrzeby szkół średnich. Tymczasem w projekcie budżetu na 2027 rok rząd przewidział zwiększenie budżetu ministerstwa edukacji o 1,2 mld euro (do 64 mld euro).

W minionym tygodniu liczba liceów, w których uczniowie prowadzili blokady, była już niższa niż na początku protestów.

Prezydent Francji Emmanuel Macron zaapelował w poniedziałek, by akcje licealistów odbywały się „w spokoju" i „z respektem zarówno wobec osób, jak i mienia". **PAP**

eprasa.pl c95642150d

STRONA ZDROWIA

• **Za tydzień.** Pobyt w DPS może kosztować fortunę! Kto może być zwolniony z opłat?

PROFILAKTYKA

Samobadanie piersi powinno stać się rutyną. Guzy nie zawsze oznaczają zmianę złośliwą

Istnieje wiele czynników ryzyka rozwoju raka piersi, a wśród najważniejszych można wymienić mutację genetyczną BRCA1 i BRCA2 oraz wiek powyżej 40. roku życia.

Agata Siemaszko

Rak piersi to podstępna choroba, na którą co roku w Polsce zapada ponad 19 tys. osób, z czego prawie 98 proc. stanowią kobiety. Niestety, ten typ nowotworu rocznie uśmierca blisko 5 tysięcy kobiet w naszym kraju. Wczesna diagnoza i rozpoczęcie leczenia dają duże szanse na całkowite wyleczenie.



FOT. LIGHTFIELDSTUDIOS/123RF

Rak piersi dotyka głównie kobiety między 50. a 70. rokiem życia, jednak coraz częściej rozpoznaje się go u młodszych osób

Rak piersi to najczęściej rozpoznawany nowotwór wśród kobiet

Jak podaje Narodowy Fundusz Zdrowia, wczesne wykrycie tej choroby daje bardzo duże szanse na długie życie w zdrowiu. W przypadku wczesnego wykrycia nowotworu w I stadium jeszcze przed przerzutami do węzłów chłonnych szansa na wyleczenie wynosi 90-100 proc. Jeśli nowotwór zostanie wykryty w II stadium, to szanse na 5-letnie przeżycie nadal są wysokie i wynoszą ok. 70 proc. Natomiast rozpoznanie w III stadium z przerzutami do węzłów chłonnych to szansa 50-56 proc.

Najczęściej chorują kobiety po 50. roku życia, w Polsce to aż 80 proc. pacjentek. Jednak młodszy wiek nie oznacza, że kobieta nie zachoruje. Czynniki ryzyka rozwoju nowotworu piersi są głównie związane z predyspozycjami genetycznymi oraz ze stanem hormonalnym (czynniki reprodukcyjne, wiek pokwitania i przekwitania, stosowanie preparatów hormonalnych).

– W mojej rodzinie historia nowotworowa pojawiała się z pokolenia na pokolenie. Wszystkie kobiety od strony mamy chorowały na raka piersi lub raka jajnika. Ja jako nastolatka miałam w głowie myśl, że pewnie kiedyś ten rak też mi się przytrafi, ale według mitu, chorują kobiety po 50. roku życia, więc mam jeszcze sporo czasu – mówi Lidia Dyndor, autorka kanału @OnkoFitka Lidka.

U blogerki wykryto raka piersi, gdy była w 3. trymestrze ciąży ze swoim trzecim dzieckiem. Jednak lekarz, który wykrył 4 guzki w piersi ciężarnej kobiety, stwierdził, że nie są groźne. Po porodzie, badaniu USG piersi, które wykazało, że guzki się powiększyły i biopsji padła diagnoza: złośliwy rak piersi potrójnie ujemny. Po operacji, usunięciu piersi i chemioterapii Lidia Dyndor pokonała raka. Teraz dodaje sił innym kobietom chorym na raka na swoim kanale na YouTube „OnkoFitka Lidka".

Diagnoza nowotworu nie jest już wyrokiem śmierci

Mimo dość przerażających statystyk są też dobre wiadomości. Obecnie dostępnych jest coraz więcej nowych terapii, które pozwalają na skuteczne leczenie i znacznie przedłużają życie kobiet chorych na raka piersi. Dzięki temu diagnoza nowotworu nie jest już wyrokiem śmierci, jak to było odbierane jeszcze kilkanaście lat temu, ale staje się chorobą przewlekłą, z którą można długo żyć, a nawet można ją skutecznie wyleczyć.

– Rak piersi jest najczęstszym nowotworem wśród kobiet i niestety, liczba pacjentek rośnie. Niepokoić może również fakt, że współczynnik zgonów z powodu raka piersi się zwiększa. Przyczyny tego stanu rzeczy są złożone. Dobra wiadomość jest taka, że pojawiają się nieustannie nowe leki. Pozwalają one albo wyleczyć pacjentkę, albo osiągać długotrwałą remisję choroby lub też wydłużyć życie do czasu pojawienia się kolejnej przełomowej terapii. Dzięki nim nowotwory piersi możemy dzisiaj traktować często w kategorii choroby przewlekłej – wyjaśnia dr n. med. Katarzyna Pogoda, onkolożka kliniczna z Narodowego Instytutu Onkologii im. Marii Skłodowskiej-Curie Warszawie.

Samobadanie najlepiej wykonywać raz w miesiącu. Należy rozpocząć od oględzin przed lustrem. Następnie należy kontynuować je pod prysznicem. Namydlenie skóry ułatwia wyczucie zmian w piersiach.

W Polsce mamy więc coraz lepszy dostęp do nowoczesnych i skutecznych terapii, dzięki czemu pacjentki mogą być skuteczniej leczone.

Jak informuje ekspertka obecnie w onkologii stosuje się tzw. wielodyscyplinarne leczenie skojarzone, a więc wykorzystuje metody postępowania miejscowego, czyli chirurgiczne usuwanie zmian nowotworowych i napromienianie oraz systemowego, takie jak chemioterapia, hormonoterapia, terapia celowana molekularnie, immunoterapia i koniugaty.

– 10 lat temu jeżeli ktoś miał chorobę przerzutową to walczył. Teraz weszliśmy w temat bardziej leczenia przewlekłego, bo rzeczywiście duża grupa pań w chorobie przerzutowej ma szansę na długie życie z chorobą jak z innymi chorobami przewlekłymi. Oczywiście są jeszcze duże wyzwania, są różne sytuacje kliniczne, gdzie dalej jeszcze nie jest tak idealnie, ale w dużej mierze u dużej grupy pań możemy na szczęście im pomóc – mówiła onkolożka dr n. med. Katarzyna Pogoda.

Dzięki postępowi medycyny i nowoczesnym terapiom chore na raka żyją coraz dłużej. Odsetek wyleczeń w porównaniu do innych nowotworów jest wysoki. Jednak największe szanse na wyleczenie daje wykrycie nowotworu we wczesnym stadium rozwoju. Dlatego tak ważne jest wykonywanie regularnie profilaktycznych badań, takich jak mammografia i USG piersi.

Jak rozpoznać raka piersi?

Przede wszystkim ważne jest samobadanie, dzięki któremu rozpoznaje się nawet 37 proc. nowotworów we wczesnym stadium choroby. Takie badanie warto wykonywać raz w miesiącu, a w przypadku predyspozycji genetycznych i występowania mutacji genu BRCA1 lub BRCA2 – raz w tygodniu. Warto jednak pamiętać, że nie każdy guz od razu oznacza raka, ponieważ mogą to być torbiele lub niezłośliwe zmiany.

Diagnostyka raka piersi obejmuje również wykonywanie badania USG, które każda kobieta powyżej 30. roku życia powinna wykonywać przynajmniej raz w roku, a w przypadku występowania raka piersi w rodzinie warto 2 razy w roku udać się do poradni ginekologicznej na taką diagnostykę.

Dodatkowo po 40. roku życia ważnym badaniem profilaktycznym jest mammografia, która pozwala na wykrycie raka w każdym stadium choroby. Każda kobieta powyżej 40. roku życia powinna je wykonywać raz na dwa lata, a po ukończeniu 50. roku życia powinna zgłaszać się na takie badanie raz w roku.

Obecnie w Polsce kobiety między 50. a 69. rokiem życia, które w ciągu ostatnich dwóch lat nie wykonywały mammografii lub posiadają skierowanie na powtórne badanie, mogą skorzystać z darmowej diagnostyki, finansowanej przez NFZ. W tym celu należy zgłosić się do swojej przychodni rodzinnej.

eprasa.pl c95642150d

NASZA AKCJA

„KobieTy to siła". Jakie zagrożenia niesie wirus HPV?

Jak się chronić przed wirusem i dlaczego szczepienia oraz regularne badania mają kluczowe znaczenie, rozmawiamy z ginekologiem-położnikiem Grzegorzem Marciniakiem, ekspertem naszego projektu „KobieTy to siła".

Kamila Kubik



FOT. MACIEJ KRAJEWSKI

Grzegorz Marciniak, ginekolog-położnik



FOT. MACIEJ KRAJEWSKI

„KobieTy to siła" - fotografie bohaterek akcji promującej profilaktykę raka piersi zobaczycie w wielu miejscach na Pomorzu

W październiku dużo miejsca poświęcamy profilaktyce nowotworów piersi. Dlaczego równie ważna jest rozmowa o HPV i zagrożeniach związanych z tym wirusem?

Wirus brodawczaka ludzkiego, czyli HPV, to jeden z najczęściej występujących wirusów w populacji. Znamy około 200 jego typów, z czego kilkadziesiąt może być niebezpiecznych dla zdrowia. Szacuje się, że nawet 80 proc. ludzi w ciągu życia ma kontakt z HPV, najczęściej do zakażenia dochodzi podczas kontaktów seksualnych, choć wirus może przenosić się również poprzez bliski kontakt skórny czy z matki na dziecko. Warto podkreślić, że kontakt z HPV jest czymś powszechnym i nie powinien być powodem do stygmatyzacji. Większość zakażeń organizm eliminuje samoistnie dzięki układowi odpornościowemu. Problem pojawia się wtedy, gdy infekcja utrzymuje się przez wiele lat.

Wiele osób nie zdaje sobie sprawy z jego konsekwencji. Rozwińmy temat - dlaczego zakażenie tym wirusem może być tak niebezpieczne dla zdrowia?

Niektóre typy HPV mają potencjał onkogenny, czyli mogą prowadzić do rozwoju nowotworów. Wirus potrafi wbudować się w materiał genetyczny komórek i po wielu latach doprowadzić do zmian nowotworowych. Nie dzieje się to od razu - od zakażenia do rozwoju choroby może minąć od kilku do nawet kilkunastu lat. Co ważne, przez długi czas zakażenie zazwyczaj nie daje żadnych objawów. Można być nosicielem wirusa i nie mieć świadomości infekcji.

Przypomnijmy więc, z jakimi konkretnie nowotworami wiąże się zakażenie HPV, bo rak szyjki macicy jest tylko jednym z wielu zagrożeń...

Najczęściej mówi się o raku szyjki macicy, ponieważ niemal wszystkie przypadki tej choroby są związane z zakażeniem onkogennymi typami HPV, przede wszystkim 16 i 18. Jednak wirus odpowiada również za inne nowotwory. U kobiet może prowadzić do raka sromu, pochwy czy odbytu. U mężczyzn również zwiększa ryzyko zachorowania na nowotwory narządów płciowych oraz odbytu. HPV wiąże się także z nowotworami głowy i szyi, w tym gardła, krtani czy jamy ustnej. Tak więc mężczyźni również mogą być zakażeni, chorować oraz przenosić wirusa na partnerki. Dlatego profilaktyka powinna obejmować zarówno dziewczynki, jak i chłopców.

Skoro kontakt z wirusem jest tak powszechny, co możemy zrobić, by skutecznie chronić siebie i swoich bliskich przed zakażeniem?

Najskuteczniejszym narzędziem są szczepienia. Stosowane od kilkunastu lat szczepionki chronią przed najgroźniejszymi typami HPV odpowiedzialnymi za rozwój nowotworów. Współczesne preparaty zapewniają ochronę przed większą liczbą typów wirusa niż pierwsze dostępne szczepionki. Najlepszy efekt osiągamy, szczepiąc dzieci przed rozpoczęciem aktywności seksualnej. To dlatego programy profilaktyczne obejmują dziewczęta i chłopców już od 9. roku życia.

Podkreślmy, że szczepi się również chłopców

Tak, ponieważ HPV nie wybiera płci. Jak wspomniałem, chłopcy mogą zarówno zachorować na nowotwory związane z wirusem, jak i uczestniczyć w jego dalszym przenoszeniu. Szczepienie całej populacji młodych ludzi pozwala skuteczniej ograniczyć liczbę zakażeń i zmniejszyć ryzyko zachorowań na nowotwory w przyszłości.

Jak obecnie wygląda program szczepień przeciw HPV w Polsce i kto może skorzystać z bezpłatnej ochrony?

Szczepienia przeciw HPV są dostępne bezpłatnie dla dzieci objętych programem profilaktycznym. W młodszym wieku podaje się dwie dawki szczepionki, natomiast u starszych nastolatków i dorosłych konieczne może być zastosowanie schematu trzydawkowego. Szczegółowych informacji udziela zawsze pediatra lub lekarz podstawowej opieki zdrowotnej.

Szczepienia to jeden z filarów profilaktyki, ale ogromną rolę odgrywają również badania. Za przełomowe narzędzie w profilaktyce nowotworów uznawany jest dziś test HPV. Dlaczego?

To jedno z najważniejszych badań profilaktycznych. Wykonuje się je z materiału pobieranego podczas cytologii. Nie wymaga ono dodatkowych procedur ani specjalnego przygotowania. Nowoczesna cytologia płynna pozwala jednocześnie ocenić komórki szyjki macicy i sprawdzić, czy obecne są onkogenne typy wirusa HPV. Dzięki temu można wykryć zagrożenie na bardzo wczesnym etapie, zanim rozwinie się choroba. Wynik testu przede wszystkim pokazuje, czy komórki szyjki macicy są prawidłowe, czy pojawiają się w nich niepokojące zmiany. Badanie może także wykazać obecność onkogennych typów HPV. Dzięki temu lekarz może ocenić ryzyko i zdecydować, jak często pacjentka powinna zgłaszać się na kolejne kontrole.

Gdyby miał pan wskazać najważniejsze zasady profilaktyki, o których każda z nas powinna pamiętać na co dzień, co znalazłoby się na tej liście?

Najważniejsza jest regularność. Każda kobieta powinna pamiętać o corocznych wizytach ginekologicznych, wykonywaniu cytologii zgodnie z zaleceniami lekarza oraz profilaktyce raka piersi, w tym o samobadaniu i badaniach obrazowych odpowiednich do wieku. W medycynie ogromną rolę odgrywa profilaktyka. Wiele nowotworów można skutecznie leczyć lub nawet im zapobiegać, jeśli odpowiednio wcześnie wykryjemy zagrożenie. Szczepienia przeciw HPV oraz regularne badania to jedne z najskuteczniejszych narzędzi, jakie dziś mamy do dyspozycji.

AUTOREKLAMA Q605048986A

PARTNER GŁÓWNY
Energa | GRUPA ORLEN

PARTNER REGIONALNY
SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

PARTNERZY LOKALIZACYJNI
GDAŃSK CENTRUM HANDLOWE O'SHOPPING
PORT RUMIA CENTRUM HANDLOWE AUCHAN
Galeria Szperk
DORACO PART OF Hass HOLDING

ORGANIZATOR
DB DZIENNIK BAŁTYCKI

PARTNER MERYTORYCZNY
Fundacja OmeaLife Rak piersi nie ogranicza

PARTNERZY
NFZ | Narodowy Fundusz Zdrowia Pomorski Oddział Wojewódzki w Gdańsku
moja mammografia
Stowarzyszenie Hospicjum im. św. Wawrzyńca w Gdyni pomagamy od 1987 roku
Krajowa Izba Gospodarcza Bursztynu
medicorum CENTRUM ZDROWIA

eprasa.pl c95642150d

REKLAMA 0011597929

Dlaczego Pomorzu potrzebna jest nowa strategia? Celem jest bezpieczeństwo i wysoka jakość życia

Pomorskie Strategia 2035



Pomorze powinno być bezpiecznym regionem, oferującym obecnym i przyszłym mieszkańcom najlepsze w Polsce warunki i jakość życia. Aby tak się stało, konieczne jest opracowanie i realizacja nowej Strategii Rozwoju Województwa Pomorskiego. Rozpoczęły się konsultacje społeczne tego dokumentu, a pierwsza konferencja regionalna zorganizowana zostanie w środę, 23 września 2026 r. w Malborku.

To już piąta strategia rozwoju naszego województwa. Nie jest to dokument ostateczny i zamknięty, lecz punkt wyjścia do dyskusji o przyszłości naszego regionu w perspektywie roku 2035.

Jakie są powody przyjęcia nowej strategii?

Przypomnijmy, że w kwietniu tego roku Sejmik Województwa Pomorskiego określił zasady, tryb i harmonogram prac nad strategią. Przez kolejne cztery miesiące trwały prace analityczne i eksperckie nad tym dokumentem. Ich efektem jest projekt SRWP 2035 opracowany przez zarząd województwa, który przekazany właśnie został do szerokich konsultacji społecznych.

– Zanim przystąpiliśmy do opracowania nowej strategii, zadaliśmy sobie kluczowe pytanie: dlaczego Pomorzu potrzebna jest nowa strategia, skoro obecnie obowiązująca została przyjęta pięć lat temu? – mówi marszałek Mieczysław Struk.

Głównym powodem są przede wszystkim dynamiczne zmiany w naszym otoczeniu. Dzisiejszy świat różni się znacznie od tego z 2020 r., kiedy opracowywana była obecnie obowiązująca strategia. W tym czasie Pomorze znacząco zmieniło też swoją rolę w skali kraju. Wraz ze strategicznymi inwestycjami w infrastrukturze i energetyce nasz region wnosi coraz większy wkład w rozwój gospodarczy oraz bezpieczeństwo całej Polski.

– Gdy dodamy do tego inne globalne zjawiska, jak np. rewolucja cyfrowa i rozwój sztucznej inteligencji, ale też niestety zagrożenia wynikające z nasilenia konfliktów zbrojnych, kryzysy migracyjne, przyśpieszające tempo zmian klimatycznych, a także postępujące starzenie się społeczeństwa, konieczność opracowania nowej strategii jest oczywista – wyjaśnia marszałek Struk.

Bezpieczeństwo Pomorza jest kluczowe

Podczas konferencji inaugurującej konsultacje projektu strategii szczególna uwaga zwrócona została na wątek transformacji energetycznej Polski oraz roli Pomorza w tym procesie. W perspektywie roku 2035 dla naszego regionu otworzy się wielka szansa związana z budową elektrowni jądrowej oraz instalacji odnawialnych źródeł energii, w tym morskich farm wiatrowych. Przekieruje to punkt ciężkości krajowej polityki inwestycyjnej i przemysłowej do Polski p**ółnocnej.**

Lokalizacja strategicznych dla całego kraju elementów infrastruktury energetycznej, kluczowej dla bezpieczeństwa państwa, a także rola wschodniego regionu przygranicznego Unii Europejskie powoduje, że województwo pomorskie należy do miejsc szczególnie narażonych na sytuacje kryzysowe. Ważne jest więc też odpowiednie przygotowanie służb publicznych do działania w takich sytuacjach.

Malbork
23 września
godz. 10.00
Ośrodek Konferencyjny Karwan w Malborku

Chojnice
2 października
godz. 10.00
Centrum Nauk Technicznych w Chojnicach

Bytów
7 października
godz. 11.00
Muzeum Zachodniokaszubskie w Bytowie

Lębork
21 października
godz. 11.00
Lęborskie Centrum Kultury Fregata w Leborku

Kwidzyn
28 października
godz. 11.00
Kasyno Kultury w Kwidzynie

Słupsk
4 listopada
godz. 11.00
Słupski Inkubator Technologiczny w Słupsku

Starogard Gdański
18 listopada
godz. 11.00
Pomorska Szkoła Wyższa w Starogardzie Gdańskim

Kościerzyna
25 listopada
godz. 11.00
Kościerski Dom Kultury (kino Remus) w Kościerzynie

Gdynia
4 grudnia
godz. 11.00
Pomorski Park Naukowo-Technologiczny w Gdyni

Rozwój regionu to nie tylko metropolia

Jednym z największych wyzwań dla Pomorza są różnice w rozwoju poszczególnych części województwa. w szczególności w relacjach obszaru metropolitalnego i obszarów poza nią. Metropolia jest siłą napędową pomorskiego rozwoju. To w niej koncentruje się życie gospodarcze, sektor akademicki, specjalistyczne usługi zdrowotne czy kulturalne. Jednakże korzyści z jej funkcjonowania powinny pozytywnie oddziaływać na cały region.

W szczególności chodzi tutaj o zapewnienie mieszkańcom dostępu do usług społecznych i opieki zdrowotnej świadczonych możliwie blisko miejsca zamieszkania. Priorytetem jest również publiczny transport zbiorowy, który powinien pełnić rolę integratora regionu i przyczyniać się do wzmocnienia spójności Pomorza.

Co dalej z projektem strategii?

Konsultacje społeczne nowej strategii rozpoczęły się od specjalnej konferencji zorganizowanej 14 września 2026 r. w Gdańsku i potrwają cztery miesiące. W tym czasie projekt tego dokumentu zostanie zaprezentowany na dziewięciu konferencjach regionalnych. Proces ten zakończy się 8 stycznia 2027 r.

Harmonogram konferencji regionalnych projektu SRWP 2035

Efektem konsultacji społecznych będzie kolejny projekt strategii, który zostanie przyjęty przez zarząd województwa w pierwszym kwartale przyszłego roku. Następnie przeprowadzona zostanie strategiczna ocena oddziaływania na środowisko, w ramach której po raz kolejny odbędą się konsultacje. Ostatecznie, przyjęcie SRWP 2035 przez Sejmik Województwa Pomorskiego planowane jest na lipiec przyszłego roku.

Szczegółowe informacje dotyczące Strategii Rozwoju Województwa Pomorskiego dostępne są na stronie internetowej:
https://strategia.pomorskie.eu/strategia-2035/

eprasa.pl c95642150d

HIPOKRATES

Znajome twarze, znane nazwiska w wielkim plebiscycie medycznym

PARTNER GŁÓWNY PLEBISCYTU

synoptis® pharma

Niektóre twarze rozpoznajemy od razu. Inne wydają się znajome - być może z przychodni, szpitala, apteki albo gabinetu lekarskiego. A może to osoby, o których słyszeliśmy od rodziny czy znajomych? W tegorocznym HIPOKRATESIE takich twarzy i nazwisk nie brakuje.

- Od kilku tygodni na naszych łamach przedstawiamy uczestników wielkiego plebiscytu medycznego Hipokrates. Rozmawialiśmy z nimi o pracy, zawodowych wyborach, pasjach i codziennych wyzwaniach - mówi Katarzyna Adamczyk, która opiekuje się akcją od strony redakcyjnej. Dzięki tym opowieściom mogliśmy dowiedzieć się o pracownikach ochrony zdrowia czegoś więcej niż tylko tego, czym zajmują się na co dzień. Dziś proponujemy jednak nieco inną formę prezentacji. Tym razem oddajemy pierwszeństwo zdjęciom. Bez długich wypowiedzi, bez pytań i odpowiedzi. Same twarze i nazwiska, które być może znasz z przychodni, szpitala, apteki albo gabinetu lekarskiego albo słyszałeś o tych osobach od rodziny czy znajomych. - W wielkim plebiscycie medycznym spotykają się przedstawiciele różnych zawodów związanych z ochroną zdrowia, na przykład lekarze wielu specjalizacji, pielęgniarki, położne, ratownicy medyczni, farmaceuci. Każdy zajmuje się czymś innym, każdy ma własne doświadczenia, a wielu z nich czytelnicy mogą znać z codziennych kontaktów - wyjaśnia dziennikarka. To także okazja, żeby zobaczyć, jak różnorodne jest grono uczestników naszej akcji. Są wśród nich osoby z wieloletnim doświadczeniem zawodowym i takie, które budują pozycję. Pracują w dużych placówkach i mniejszych gabinetach. Niektóre nazwiska pojawiały się już na naszych łamach, inne być może dopiero teraz zwrócą uwagę Czytelników. Do zakończenia etapu powiatowego akcji pozostał tydzień, a dziś zapraszamy do przyjrzenia się jego uczestnikom. Może wśród prezentowanych zdjęć znajdziecie znajomą twarz?

Więcej o akcji znajdziecie na: dziennikbaltycki.pl/hipokrates

PREZENTUJEMY KANDYDATÓW Z KATEGORII POWIATOWYCH, KTÓRZY ZDOBYLI DOTYCHCZAS NAJWIĘCEJ GŁOSÓW



LEKARZ RODZINNY LUB POZ ROKU
Anna Jelińska,
Lux Med, Gdańsk



PEDIATRA ROKU
Wojciech Grabosz, Oddział Pediatryczny Szpital św. Wojciecha w Gdańsku, COPERNICUS PL Sp. z o.o., Gdańsk, Alfa Clinic Centrum Medyczne, Gdańsk



PIELĘGNIARKA/PIELĘGNIARZ ROKU
Małgorzata Kluza, Centrum Chorób Płuc i Pneumonologii Interwencyjnej z Pododdziałem Rehabilitacji Pulmonologicznej, Wejherowo



PIELĘGNIARKA/PIELĘGNIARZ ROKU
Aleksandra Sukalowska,
Dom Pomocy Społecznej, Gdynia



PIELĘGNIARKA/PIELĘGNIARZ ROKU
Maryla Kita Tucholska, 7 Szpital Marynarki Wojennej, Gdańsk



PIELĘGNIARKA/PIELĘGNIARZ ROKU
Sylwia Kiedrowska, Indywidualna Specjalistyczna Praktyka Pielęgniarska, Juszkowo



PIELĘGNIARKA/PIELĘGNIARZ ROKU
Laura Koszczka,
NZOZ Artmed, Kwidzyn



STOMATOLOG/ORTODONTA ROKU
Jan Łoś, Happy Smile, Gdańsk oraz Potokowa Centrum Implantologii i Chirurgii Twarzy, Gdańsk



STOMATOLOG/ORTODONTA ROKU
Aleksandra Senkbeil,
GABINETY SKIM sp. z o.o, Gdańsk



STOMATOLOG/ORTODONTA ROKU
Mariusz Nowak,
Copernicus Stomatologia, Gdańsk



STOMATOLOG/ORTODONTA ROKU
Adam Bęben,
BaltiCare 1, Gdańsk



STOMATOLOG/ORTODONTA ROKU
Barbara Rymkiewicz-Sławińska,
Gdyniadent, Gdynia

eprasa.pl c95642150d

PROGRAMOWO



G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

W dniu 18. urodzin Grześka Kaja i Ada przygotowują dla niego niespodziankę. Tymczasem na SOR trafia 65-letni sportowiec po upadku z drabiny, a wyniki badań prowadzą lekarzy do niepokojących wniosków. Ekipa Tomka Jaworskiego otrzymuje wezwanie do willi, w której zgłoszono wypadek z bronią palną. Okoliczności zdarzenia budzą wątpliwości. Podczas tej wizyty Tomek zauważa u mężczyzny zdjęcie jego z Michałem, ojczymem Tomka... Podczas transportu pacjenta do szpitala dochodzi do krwotoku wewnętrznego.

G. 16:55

Gliniarze Śląsk

Polsat

Znika świadek koronny oraz policajnt, który miał go pilnować. Monitoring ujawnia, że obaj zostali uprowadzeni przez zamaskowanych osobników. W trakcie śledztwa zeznania bezdomnego kłócą się z tym, co widać na monitoringu. Co widział bezdomny mężczyzna? W jakiej sprawie i przeciwko komu miał zeznawać porwany świadek? Czy detektywi zdążą uratować uprowadzonych ludzi? Tymczasem syn Gutka, Dawid, zostaje zatrzymany.



G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Kulas rzuca się na Olka z pięściami. Nie słucha tłumaczeń, bo wszystko wskazuje na to, że to właśnie on – przyjaciel! – zbałamucił jego córkę. Aniela w ostatniej chwili powstrzymuje rozlew krwi. Jej też nie jest łatwo – krąży między nabuzowanym mężem a pasierbicą, która coraz bardziej zamyka się w sobie. Czy dziewczyna w końcu przyzna, jak było naprawdę? Maja uprzedza Radka, że umówiła się na kawę z przyjacielem. Radek jest zaskoczony i rozczulony jej lojalnością. Życzy Mai dobrej zabawy, zapewniając, że nie ma z tym problemu. Natomiast Kacprowi nie podoba się samodzielna krucjata żony przeciwko facetowi spod szkoły. Ona zaś krytykuje bierność męża, dochodzi między nimi do sprzeczki. Marysia jest rozdrażniona, a dodatkowo wciąż przejęta sytuacją Melki. Złość ustępuje, gdy ma okazję wygadać się przed... Pawłem – nadal tak dobrze się rozumieją.



G. 20:00

Barwy szczęścia

TVP 2



Hubert podejmuje decyzję o zgłoszeniu ataku na Adama, ale zastraszony chłopak twierdzi, że nie rozpoznaje Daniela. Asia konsultuje z Natalią spór sądowy z Lucyną. Bruno musi zmierzyć się z trudną rozmową z Amelią, która dowiaduje się o aresztowaniu Karoliny. Kiedy Karolina zostaje zwolniona, Stański traktuje ją z dystansem. Z kolei Kacper ponownie odwiedza lokal Feel Good, zafascynowany Luizą.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Lew dowiaduje się, że Kalski opuścił szpital i alarmuje Weronikę. Tymczasem Greg czeka przed domem Roztockiej na córkę – każe jej się pakować i jechać z nim. Kacper broni przerażonej Jagody. Gdy dziewczyna odmawia ojcu, ten nie ustępuje. Nagle przyjeżdża Weronika – grożąc policją, zabrania Kalskiemu zbliżać się do córki. Greg robi się agresywny! Hebel i Agnieszka przyjeżdżają do poprawczaka – mówią „Nochalowi", że zawalczą o jego kontakty z siostrzyczką. Chłopak jest poruszony i obiecuje wzorowe zachowanie. „Nochal" dotrzymuje słowa i Hebel dostaje informację, że chłopcy wrócili do treningów koszykówki. Na dodatek dają z siebie wszystko, bo... kibicuje im seksowna Sandra, żona Seby! Cieślikowie wprowadzają się do nowego mieszkania. Ich nowa sąsiadka nie podziela ich entuzjazmu...



G. 20:30

Felicita

TVP 1

Zośka wciąż nie potrafi porozumieć się z Ewką. Choć Jagoda podejmuje próbę pogodzenia zwaśnionych kobiet, zalicza porażkę. Głęboko zraniona Zośka nie jest bowiem gotowa na pojednanie. Tymczasem Oliwia z coraz większym niepokojem przyjmuje zapewnienia Giulii, że z Davide wszystko jest w porządku. Niespodziewanie w Warszawie pojawia się Wiktor, przywożąc zaskakującą propozycję, a Stella i Francesca przystępują do realizacji swojego planu.

G. 20:50

Na dobre i na złe

TVP 2

Wiktoria opiekuje się Blanką i w szczerej rozmowie wyznaje córce, że rozstała się z mężem. Gdy dr Consalida na nowo rusza do akcji – i zaczyna szukać na własną rękę zaginionej wnuczki – kończy się to kolejnym atakiem w parku i... „krwawym starciem" lekarki z komisarzem Biegunem. Falkowicz nadal próbuje wyswatać Matyldę. Tym razem bierze na celownik Tomaszka oraz stażystę Julka Czaję. Kolejnym pacjentem profesora zostaje Mundek, który ma w szpitalu groźny wypadek i krwotok tętniczy.

eprasa.pl c95642150d

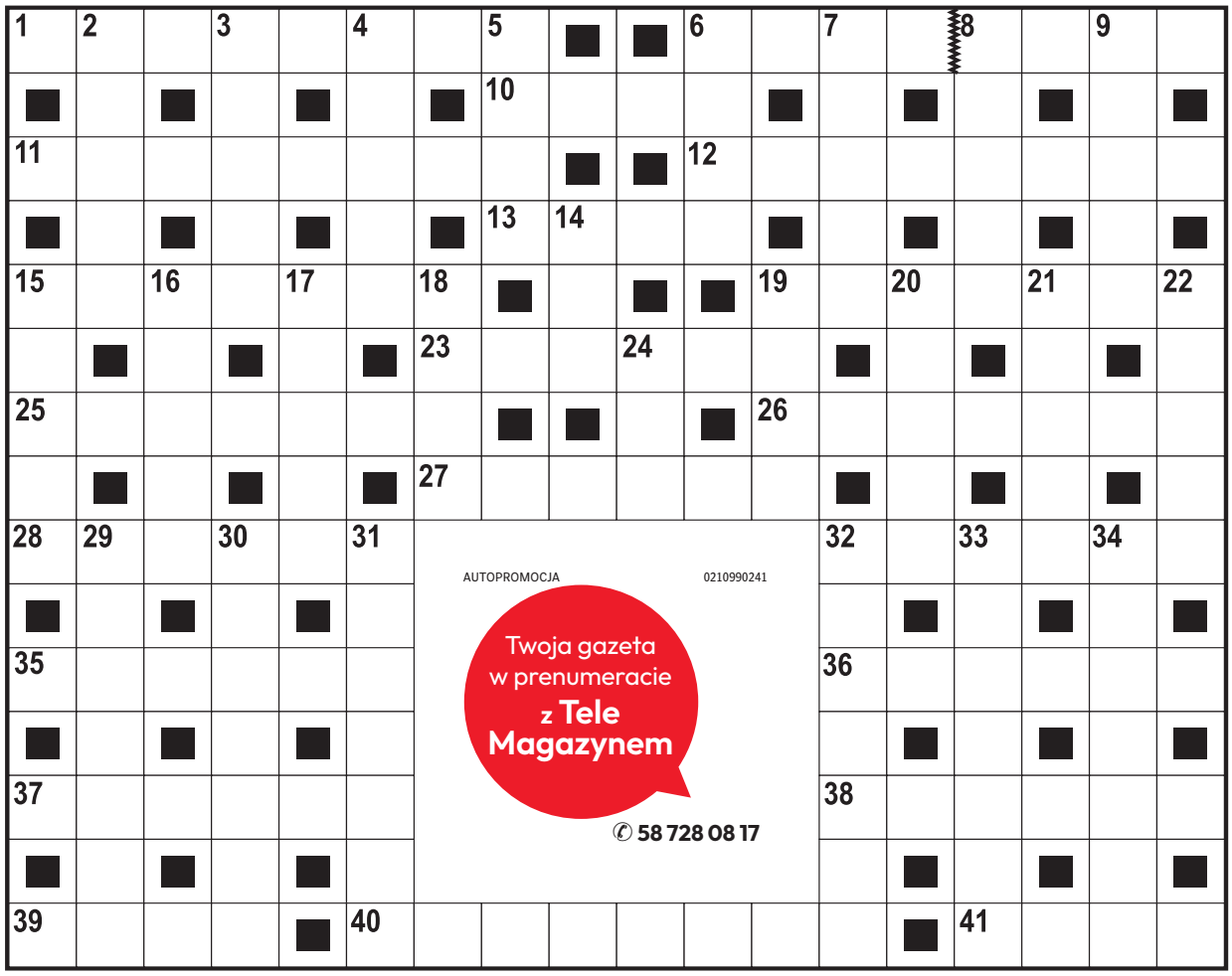
KRZYŻÓWKA NR 159

Poziomo:

1) był nim Wilhelm Tell,
6) kobieca postać z wierzeń słowiańskich,
10) część mechanizmu zegarka,
11) istota żywa, stworzenie,
12) przedstawiciel rządu do kontaktu z mediami,
13) nawierzchnia drogowa z kamienia,
15) chroniony ptak leśny, bargiel,
19) domowe – do odrobienia,
23) wieś w Małopolsce nad zaporą wodną,
25) publiczne zebranie wyborcze, wiec,
26) sprawa do załatwienia,
27) potocznie o Amerykaninie,
28) świąteczny dzień w judaizmie,
32) piętro widowni teatralnej,
35) doradczyni, powiernica, towarzyszka duchowa męża stanu,
36) święta rzeka dla wyznawców hinduizmu,
37) proces rozwoju, doskonalenie się,
38) tokijski port lotniczy,
39) kolce przy butach alpinisty,
40) wiara w lepszą przyszłość,
41) egzaminacyjny zestaw pytań.

Pionowo:

2) „Maska …”, film z rolą Antonio Banderasa,
3) meksykańska roślina kolczasta,
4) ostra przyprawa kuchenna,
5) czworobok o wszystkich bokach równych,
6) żaglowiec jak część tułowia,
7) uczy rozumu (w przysłowiu),
8) konna lub figurowa,
9) uciążliwe owady z rzędu muchówek,
14) główny składnik risotta,
15) np. Jurand ze Spychowa,
16) piłkarski klub z wawelskiego grodu,
17) druga żona Oktawiana Augusta,
18) … Kwitnącej Wiśni,
19) ćwiczenie gimnastyczne na drążku,
20) chronione przez oponę,
21) wykonuje podwodne prace,
22) główne miasto Zagłębia Ruhry,
24) wolny koniec omasztowania,
29) Jan Onufry, przyjaciel Michała Wołodyjowskiego,
30) wstążki zastępujące ordery,
31) sylwestrowy trunek,
32) roślina ozdobna, ukośnica,
33) wypukła technika graficzna,
34) syn Agamemnona i Klitajmestry.

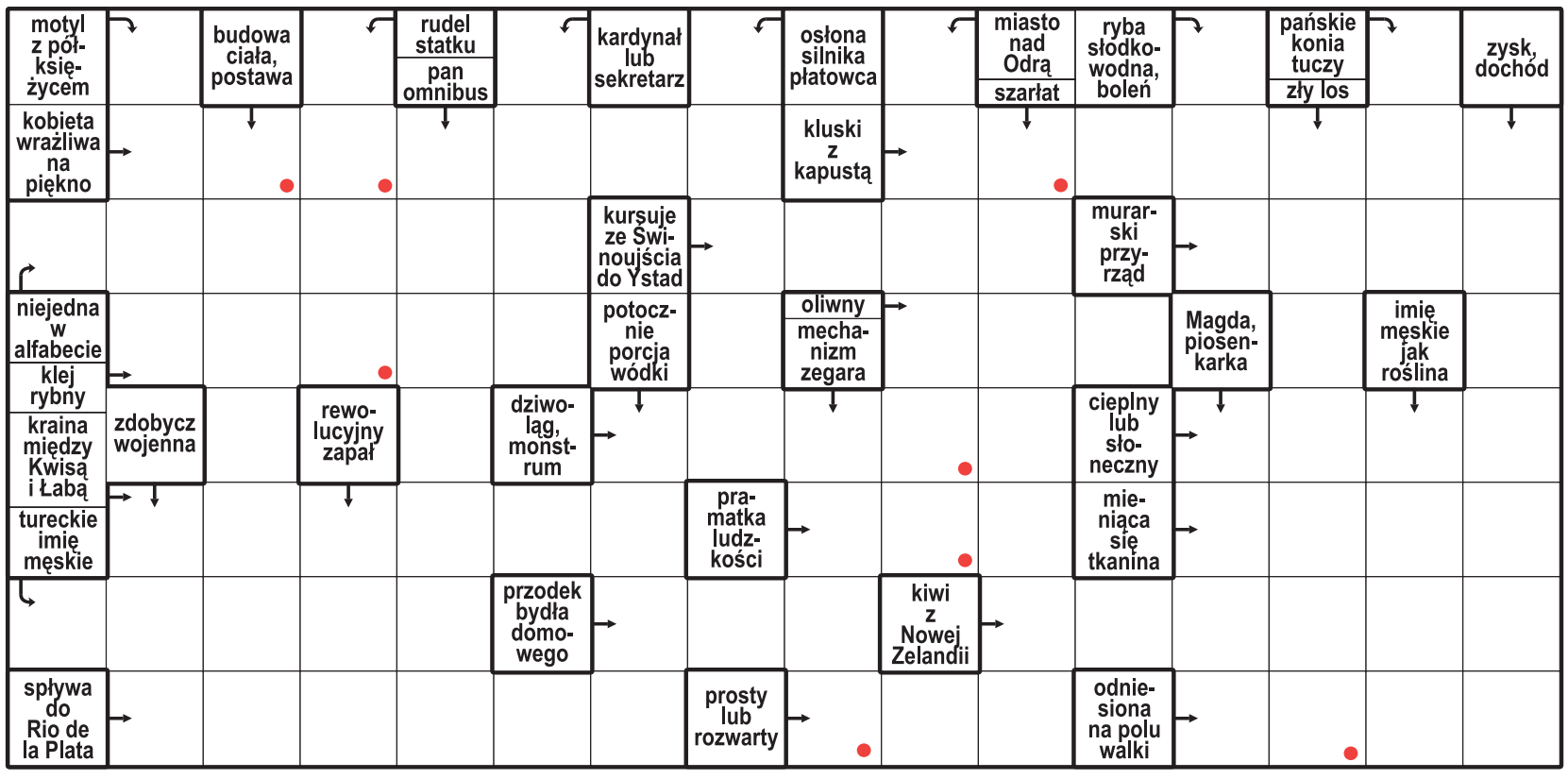


AUTOPROMOCJA 0210990241
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 58 728 08 17

ROZWIĄZANIE NR 158

P	R	Z	E	C	I	Ą	G	■	■	K	A	S	K	A	D	E	R
O	■	A	■	H	■	■	R	Y	G	A	■	■	O	■	O	■	O
D	■	C	■	W	O	D	Ą	■	■	R	O	C	K	■	R	■	B
P	L	I	S	A	■	R	Ó	Z	P	A	D	■	P	R	A	C	E
I	■	S	■	S	P	O	T	■	■	B	Y	K	I	■	D	■	R
S	Z	K	O	T	■	P	R	E	Z	E	S	■	T	R	A	K	T
■	O	■	C	■	O	■	O	■	■	L	■	K	■	E	■	U	■
P	Ł	A	Z	■	C	E	N	T	R	A	L	A	■	Ż	O	Ł	D
■	Z	■	K	■	Z							R	■	I	■	A	■
B	A	T	O	R	Y							P	U	M	E	K	S
E	■	E	■	E	■							■	Ł	■	P	■	Z
C	H	R	U	S	T							M	A	L	I	N	A
Z	■	M	■	Z	■							■	N	■	L	■	N
K	C	I	U	K	■							■	K	L	O	P	S
A	■	N	■	A	K	T	Y	W	I	S	T	K	A	■	G	■	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: STARÓWKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważna decyzja otworzy przed Tobą nowe możliwości. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny dzień sprzyja porządkom i rozmowom. Horoskop na dziś radzi postawić na szczerość.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię wiadomość, która zmieni plany. Horoskop dzienny na środę mówi, że dobrze na tym wyjdziesz.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o siebie i bliskich. Horoskop dzienny zapowiada, że ciepła rozmowa pomoże rozwiązać problem.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś mówi, że błyśniesz dobrym pomysłem.

Rak (22.06 - 22.07)
Dzień sprzyja planowaniu. Horoskop dzienny na środę przypomina, że mały krok też daje sukces.

Lew (23.07 - 22.08)
Gwiazdy sprzyjają zgodzie. Horoskop dzienny to wskazówka, by otworzyć serce na nowe znajomości.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja wskaże Ci właściwą drogę. Horoskop na dziś podpowiada, by unikać pochopnych ocen.

Waga (23.09 - 22.10)
Przed Tobą dzień pełen inspiracji. Horoskop dzienny na środę mówi, że nowe spotkanie doda Ci energii.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Cierpliwość przyniesie dobre efekty. Horoskop dzienny podpowiada, by skupić się na obranym celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Nietypowy pomysł może odmienić Twoje plany. Horoskop na dziś radzi słuchać dobrych rad życzliwych ludzi.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Emocje pomogą Ci lepiej zrozumieć innych. Horoskop dzienny na środę radzi znaleźć czas na odpoczynek.

eprasa.pl c95642150d

PIŁKA NOŻNA

Michał Listkiewicz: Krucjata i zorganizowana akcja

W piłkarskiej PKO Ekstraklasie w ostatnim czasie aż roi się od sędziowskich błędów. Co się dzieje z polskimi arbitrami? Jak poprawić aktualną sytuację? Rozmawiamy z Michałem Listkiewiczem, byłym arbitrem i byłym prezesem PZPN

Zbigniew Czyż



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ/POLSKA PRESS

Michał Listkiewicz w mocnych słowach odnosi się do krytyki sędziów. Uważa, że głównym problemem polskiej ligi jest poziom piłkarski

Prawdziwą burzę w środowisku piłkarskim wywołały ostatnie sędziowskie kontrowersje w meczach Legii z Wisłą i Jagiellonii z Górnikiem. Coś złego dzieje się z polskim sędziowaniem w PKO Ekstraklasie?

Oglądam inne ligi i tam też są błędy, a w lidze hiszpańskiej to jest ich multum! Myślę, że trochę się wyżywamy na polskich arbitrach i jest to chyba jakaś skoordynowana akcja. Problemem naszej piłki jest jakość gry, a nie jakość sędziowania.

Powtórki telewizyjne wykazują jednak, że sędziowie w ostatnim czasie w naszej lidze mylą się dosyć często.

Ale niestety pomijane jest w komentarzach to, jaki poziom ma nasza liga. Nie widzimy, że mistrz Polski jedzie do przeciętnej angielskiej drużyny w Lidze Europy i nie istnieje na boisku, cały czas jest natomiast alibi w postaci sędziów. Kiedyś rozmawiałem z Kazimierzem Górskim i on powiedział mi, że nigdy publicznie ich nie atakował. Dlaczego? Bo choć miał uzasadnione pretensje, to odbierało mu później argument w rozmowie z zawodnikami. I to było bardzo mądre. Ja w ogóle uważam, że to, co się dzieje ostatnio, to jest jakaś krucjata.

Mocne słowa.

Tę krucjatę wywołało kilku kolegów ze środowiska sędziowskiego i to jest dla mnie kompletnie niepojęte. Nie akceptuję takich zachowań jak panów Wójcika, Rostkowskiego, Lyczmańskiego, którzy dla jakichś osobistych karier medialnych pozwalają sobie na obrażanie i poniżanie swoich kolegów. Odnośnie tych panów, których nazwiska wymieniłem, to powiedziałbym tak: zapomniał wół jak cielęciem był.

Bardziej ma pan pretensje do sędziów aktualnie komentujących wydarzenia niż tych, którzy pracują na boisku?

Cała trójka tych arbitrów popełniała nie raz błędy, czasami poważne, tak jak ja, bo w tym fachu to jest nieuniknione.

Sędziowie od tego sezonu pracują przy obsłudze VAR z siedziby PZPN w Warszawie. Są komfortowe warunki i dzięki temu też miało być przecież lepiej.

I bardzo dobrze, że jest ta siedziba, ale przy VAR pracują ludzie i też mogą się mylić. Tam, gdzie jest człowiek, tam jest możliwość pomyłki. Zdarzają się ewidentne błędy, ale tak samo zdarzają się trenerom i piłkarzom. Dla mnie najlepszym VAR-owcem jest Paweł Gil, z tym, że on jest głównie wykorzystywany przez UEFA, szkoli zresztą sędziów VAR na całym świecie. Apeluję o opamiętanie w tym temacie.

Kiedyś był pan prekursorem sprowadzania do naszej ligi arbitrów z zagranicy. Może warto wrócić do tego pomysłu?

Zgadza się, ale to było na zasadzie wymiany i zaczynałem wtedy od współpracy z Węgrami. Pytanie, czy ci z zagranicy będą teraz lepsi? Czy naprawdę chcemy mieć u siebie takich sędziów jak pan Lahoz z Hiszpanii? Jeśli chodzi natomiast o szkolenie i wymianę, to jak najbardziej jestem za takim pomysłem.

Widzi pan jakiś sposób, żeby poprawić tę całą sytuację w polskim sędziowaniu?

Przede wszystkim mamy za mało arbitrów. Nikt nie chce sędziować w ligach amatorskich, gdzie stawki są marne. Jak się pojedzie czasami na prowincję, to jest jeden arbiter, a nie trzech. Niektórzy muszą z kolei sędziować cztery mecze w weekend i to nie jest zdrowe. Młodzi szybko się zniechęcają, często właśnie przez to, że na górze jest taki hejt i taka agresja. Dodatkowo, w ligach juniorskich czy dziecięcych rodzice oraz trenerzy są tak agresywni, nieprzyjemni i wulgarni, że taki osiemnastoletni sędzia się zniechęca i rezygnuje. Tym bardziej, że w lidze okręgowej dostanie 120 złotych, za co musi jeszcze sam dojechać i coś zjeść, a pół dnia ma wyjęte z życia.

Co w tej sytuacji?

Może dobrze byłoby wprowadzić takie rozwiązanie jak w Niemczech. Tam każdy klub w rozgrywkach amatorskich ma obowiązek zgłoszenia kandydata na sędziego. Taki człowiek idzie na kurs, a potem sędziuje. Nawet jeśli po roku czy dwóch latach ochota mu przejdzie, to jest jakieś wzmocnienie. W polskim sędziowaniu nie podoba mi się natomiast trochę coś innego. A mianowicie to, że niektórzy sędziowie chcą być celebrytami i są nieprzyjemni dla piłkarzy, a to nie tędy droga.

AUTOREKLAMA

DROBNE

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

SKUP części nieruchomości, cała Polska, 518-503-404

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE -dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie; 517-744-487

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

strona zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

0011597821

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość,
że odszedł na zawsze nasz kolega

ŚP

Tomasz Czapski

Był nie tylko cenionym pracownikiem,
ale przede wszystkim
wspaniałym człowiekiem – życzliwym,
pełnym pasji i zaangażowania.

Rodzinie i Bliskim
składamy najszczersze wyrazy współczucia.

Komendant Straży Miejskiej w Gdańsku
Leszek Walczak
wraz ze współpracownikami

Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na nekrologi.net i dziennikbaltycki.pl/nekrologi

0011597608

Z ogromnym żalem i smutkiem żegnamy

Andrzeja
Tułowieckiego

niezwykle zaangażowanego i oddanego
pracownika naszej firmy, wspaniałego kolegę i przyjaciela

Żonie oraz dzieciom i ich Najbliższym

składamy serdeczne wyrazy współczucia
Koleżanki i Koledzy z DAMEN SHIPYARDS GDYNIA

eprasa.pl c95642150d

SPORT

• **Ekstraliga rugby.** Ogniwo - Budowlani Łódź 33:51, Orkan Sochaczew - Arka 31:14, Sparta Jarocin - Lechia 25:53.

PIŁKA NOŻNA

Festiwal zmarnowanych rzutów karnych

Lechia Gdańsk cierpiała w drugiej połowie meczu ze Stalą w Rzeszowie. Miała po pierwszej połowie dwa gole zaliczki, ale w drugiej głównie broniła wyniku. Ostatecznie biało-zieloni wygrali w Rzeszowie 2:1.

Paweł Stankiewicz

Stal Rzeszów	1 (0)
Lechia Gdańsk	2 (2)

Bramki: 0:1 Vladislav Blanuta 37, **0:2** Danyło Beskorowajnyj 40, **1:2** Aleksander Buksa 77.
Stal: Kozioł - Thiede, Kaczor , Krasowskij, Kukułka - O. Madej (46 Naifi), Goss, Leniart (65 Brzęk), Rittmuller - Pukała (65 Listkowski), Salomon (46 Buksa).
Podbeskidzie: Holewiński - Kopasek , Łopata, Beskorowajnyj, Małow - Wójtowicz (90+1 Adkonis), Iwanow, Neugebauer (90+1 Szczepankiewicz, Dodaj (71 Howhanissjan) - Szach (71 Mena), Blanuta (80 Głogowski).
Sędziowali: Paweł Pskit (Łódź).
Widzów: 4256.



FOT. PAWEŁ DUBIEL

W 39 minucie spotkania w Rzeszowie Tomasz Neugebauer nie wykorzystał rzutu karnego

Mecz w Rzeszowie był wyrównany i choć obie drużyny szukały swoich okazji bramkowych, to jednak brakowało czystych okazji strzeleckich. Jedna sytuacja mogła jednak źle zakończył się dla biało-zielonych, bo Tomasz Wójtowicz w niegroźnej sytuacji w narożniku pola karnego sfaulował Marvina Rittmullera. Karny dla Stali. Czy słuszny? Jeśli był faul, to bardzo miękki. Z kolei Mateusz Piszczelok, który obsługiwał VAR zapewniał po meczu, że kontakt miał miejsce na linii. Decyzja ostatecznie została podtrzymana. Do piłki podszedł Sean Goss i choć zmylił Axela Holewińskiego to jednak tylko trafił w słupek.

Lechia miała w tej sytuacji dużo szczęścia, a potem okazała się zespołem zdecydowanie bardziej konkretnym i jakościowym w ofensywie. Były próby akcji ze strony Artura Szacha czy Kevina Dodaja, ale nie kończyły się ani strzałem ani dokładnym podaniem. Wreszcie w 37 minucie Szach pokazał błysk świetnie zagrywając dla Vladislava Blanuty, a ten pewnie posłał piłkę do siatki w sytuacji sam na sam z bramkarzem gospodarzy. Podopieczni trenera Władysława Łupaszki szybko mogli podwyższyć wynik, bo w polu karnym sfaulowany został Christo Iwanow. Strzał Tomasza Neugebauera z rzutu karnego obronił jednak Marek Kozioł. Lechia zmarnowała karnego, ale z tej sytuacji zdobyła gola. Po interwencji bramkarza Stali był bowiem rzut rożny. Dośrodkował Danyło Małow, a przy biernej postawie defensorów Stali i złym wyjściu bramkarza piłkę głową do siatki skierował Danyło Beskorowajnyj. Lechia miała zatem po pierwszej połowie dwie bramki zaliczki, choć to był mecz dość wyrównany.

W drugiej połowie gra Lechii z pewnością nie mogła przypaść do gustu trenerowi Łupaszce. Biało-zieloni oddali inicjatywę rywalowi, a Stal nie zamierzała rezygnować z walki przynajmniej o jeden punkt. W kilku sytuacjach umiejętnościami musiał wykazać się Holewiński. Bramkarz Lechii miał jednak też poważny błąd, kiedy podał piłkę do rywala, ale ofiarnie rzucił się pod nogi Aleksandra Buksy i naprawił swoją pomyłkę. Gospodarze jednak wciąż napierali i dopięli swego, a kontaktowego gola zdobył właśnie Buksa. Trener Łupaszko robił zmiany, żeby pobudzić swój zespół, a debiutu doczekał się Narek Howhanissjan.

Lechia jednak nie garnęła się do atakowania bramki Stali, a bardziej koncentrowała się na rozbijaniu ataków Stali i obronie korzystnego wyniku w Rzeszowie. Końcówka spotkania była nerwowa, ale biało-zieloni nie dali odebrać sobie zwycięstwa i wygrali trzecie ligowe spotkanie z rzędu.

BETCLIC I LIGA

1. Pogoń Grodzisk Maz.	10	21	19-8
2. Polonia Warszawa	10	17	17-13
3. Bruk-Bet Termalica	10	17	16-14
4. Lechia Gdańsk	10	16	19-16
5. Warta Poznań	10	15	18-15
6. ŁKS Łódź	10	15	13-11
7. Ruch Chorzów	10	15	11-11
8. Miedź Legnica	10	14	14-10
9. Stal Rzeszów	10	14	11-17
10. Pogoń Siedlce	9	12	9-8
11. Chrobry Głogów	10	12	11-12
12. Odra Opole	10	12	8-9
13. Polonia Bytom	10	12	15-17
14. Stal Mielec	10	12	16-24
15. Podbeskidzie B-B	10	11	13-14
16. Arka Gdynia	10	11	12-13
17. Unia Skierniewice	10	11	12-17
18. Puszcza Niepołomice	9	6	8-13

ŚRODA Z LIGĄ MISTRZÓW

Wielki hit w Manchesterze, „polskie" Porto z wizytą w Andaluzji

Bartosz Głąb

Największym hitem środowych meczów 2. kolejki piłkarskiej Ligi Mistrzów będzie starcie Manchesteru City z PSG. Warto spojrzeć na dwa starcia z udziałem reprezentantów Polski. Matty Cash i jego Aston Villa ugoszczą tureckiego giganta, natomiast trio z FC Porto zagra w stolicy Andaluzji.

W pierwszej kolejce fazy ligowej zarówno Manchester City, jak i PSG sięgnęły po pewne zwycięstwa. Angielski zespół wygrał 2:0 w Porto, natomiast Paryżanie rozbili przed własną publicznością Slovan Bratysława aż 6:1. Według kursów bukmacherskich faworytem rywalizacji są The Citizens, jednak zwycięzca poprzedniej edycji tych elitarnych rozgrywek na pewno również liczy na zdobycz punktową.

Jeśli chodzi o występy reprezentantów Polski, w środowy wieczór będziemy mogli liczyć na grę czterech zawodników. W angielskim Birmingham ekipa Aston Villi podejmie tureckie Fenerbahce Stambuł. Matty Cash mimo kontuzji odniesionej w meczu Ligi Narodów przeciwko Bośni i Hercegowinie w ostatni weekend zagrał cały mecz w Premier League i teraz również jest gotowy do gry.

Natomiast „portugalsko-polskie" FC Porto zagra na wyjeździe z hiszpańskim Realem Betis Sewilla. Spore szanse na występ, i to nawet w wyjściowym składzie, ma dwójka Polaków. Jakub Kiwior to oczywiście podstawowy defensor Smoków. Oskar Pietuszewski w poprzednią sobotę mimo wejścia tylko na końcówkę strzelił zwycięskiego gola w trudnym wyjazdowym meczu z Maritimo i być może teraz dostanie szanse w znacznie większym wymiarze czasowym. Niestety, Jan Bendarek wciąż będzie odbywać karę zawieszenia za czerwoną kartkę, którą dostał jeszcze w poprzedniej edycji Ligi Europy.



FOT. PAP/EPA

Oskar Pietuszewski to wielka nadzieja „polskiego" FC Porto

W telewizji za darmo na kanale TVP 1 będziemy mogli obejrzeć od godziny 21.00 mecz AS Roma – Real Madryt. Starcie na Stadio Olimpico w stolicy Włoch będzie dostępne bez opłat także w internecie na stronie sport.tvp.pl oraz w aplikacji TVP Sport. Spotkanie skomentują ze stadionu Jacek Laskowski oraz Robert Podoliński.

PLAN TRANSMISJI ŚRODOWYCH MECZÓW LIGI MISTRZÓW:

- 18:45 LASK Linz – Liverpool FC (CANAL+ Extra 2);
- 18.45 Feyenoord Rotterdam – Como 1907 (CANAL+ Extra 3);
- 21.00 Manchester City – PSG (CANAL+ Extra 1);
- 21.00 AS Roma – Real Madryt (TVP 1, CANAL+ 360, CANAL+ Sport 6);
- 21.00 Aston Villa – Fenerbahçe Stambuł (CANAL+ Extra 2);
- 21.00 Real Betis – FC Porto (CANAL+ Extra 3);
- 21.00 Bodø/Glimt – Borussia Dortmund (CANAL+ Extra 5);
- 21.00 Szachtar Donieck – AEK Ateny (CANAL+ Extra 6);
- 21.00 Slovan Bratysława – VfB Stuttgart (CANAL+ Extra 7);
- 21.00 Multiliga Mistrzów (CANAL+ Extra 4).

eprasa.pl c95642150d